



SPORT CODZIENNE

DAWID, PIOTR, A MOŻE
JEDNAK KAMIL? \21



MINAŁ ROK, KOLEJNY
DOBRY ROK \22



PREZYDENT
PRZEPROSIŁ STOMIL \24



MARZĄ O KAPCIACH I CIEPŁYM SWETRZE

W Domu Pomocy Społecznej „Niezapominajka” w Elblągu odbył się finał akcji „List do św. Mikołaja DPS Niezapominajka”. To szlachetne przedsięwzięcie odbyło się już piąty rok z rzędu i przyniosło niesamowitą radość mieszkającym tam seniorom. \6

OC W REGIONIE:
TANIE CZY DROGIE? \4



LASÓW NAM
NIE ZABRAKNIE \5



KIEDYŚ BĘDZIEMY MUSIELI
OPUŚCIĆ ZIEMIĘ \8



WĘ DWOJE ŁATWIEJ
IŚĆ PRZEZ ŻYCIE \11



POGORSZYŁ SIĘ STAN ZDROWIA BENEDYKTA XVI \2

ISSN 0137-9127



9 770137 912149

5 2



POGORSZYŁ SIĘ STAN ZDROWIA BENEDYKTA XVI

Podczas audyencji generalnej w Watykanie papież Franciszek wezwał wiernych do modlitwy za „bardzo chorego” Benedykta XVI. W wydanym przez Watykan oświadczeniu poinformowano, że w ostatnich godzinach doszło do pogorszenia stanu zdrowia emerytowanego papieża.

Sytuacja jest obecnie pod kontrolą — stwierdził dyrektor biura prasowego Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni, który podkreślił, że 95-letni emerytowany papież jest pod opieką lekarzy.

— Do emerytowanego papieża Benedykta XVI, którego stan zdrowia uległ w ostatnich godzinach pogorszeniu udał się papież Franciszek — poinformował Matteo Bruni. W komunikacie przekazanym dziennikarzom Bruni na-



Benedykt XVI i Franciszek

pisał, że po zakończeniu śródowej audyencji generalnej Franciszek udał się do rezydencji w Ogródach

Watykańskich, by odwiedzić swego poprzednika. — Przyłączamy się do niego w modlitwie za eme-

rytowanego papieża — dodał rzecznik.

Wcześniej w czasie audyencji papież poprosił wiernych, by modlili się za Benedykta XVI i dodał, że jest on „bardzo chory”.

— Jeśli Ojciec Święty Franciszek mówi nam, że powinniśmy być zjednoczeni w modlitwie, to czynimy to dzisiaj szczególnie z młodymi chrześcijanami — powiedział w kontekście stanu zdrowia emerytowanego papieża Benedykta XVI arcybiskup Monachium i Fryzyni Reinhard Marx w w Bad

Tölz w Górnej Bawarii na otwarciu akcji „Starnsinger”.

— Sytuacja jest z pewnością bardzo poważna — powiedział długoletni towarzysz Benedykta i teolog Wolfgang Beinert, cytowany przez agencję dpa. — Ale to nie jest nieoczekiwane w wypadku człowieka, który zbliża się do 100 lat.

Beinert dodał, że do początku roku miał jeszcze kontakt listowny z Benedyktem, który jednak nie odpowiedział na list z okazji swoich urodzin w kwietniu. Benedykt XVI 19 kwietnia

2005 roku został wybrany 265. papieżem. Swoją urzęd sprawował przez siedem lat. Benedykt XVI zasłynął, że jako pierwszy papież od XV wieku zrezygnował z pełnionego urzędu. Swoją decyzję motywował podupadającym zdrowiem oraz brakiem sił do kierowania kurii rzymską. Od 28 lutego 2013 roku, czyli przejścia na emeryturę, nosi tytuł emerytowanego biskupa Rzymu. Kolegium kardynalskie na jego następcę wybrało papieża Franciszka. **ŹRÓDŁO: PAP**

NADCHODZI KULMINACYJNY MOMENT?

Rosyjskie wojska, atakujące Bachmut na wschodzie Ukrainy, nie nacierają tam już siłami batalionowych grup taktycznych ani kompanii, lecz pododdziałów liczących 10-15 żołnierzy; świadczy to o tym, że jednostki najeźdźcy są wyczerpane i zbliżają się do kulminacyjnego momentu walk — ocenił w najnowszym raporcie Instytut Studiów nad Wojną (ISW).

Informację o ograniczeniu liczebności rosyjskich formacji pod Bachmutem do małych pododdziałów przekazał we wtorek rzecznik ukraińskiego Wschodniego Zgrupowania Wojsk Serhij Czerewaty. Podobne działania agresorów, polegające na atakowaniu coraz mniejszą liczbą żołnierzy, obserwowano już w sierpniu w obwodzie chersońskim. Poprzedzało to wówczas wycofanie się



Dwa obrazy przedstawiające dwie kobiety robiące na drutach wspólny szal w polskich i ukraińskich barwach narodowych zawisły na ścianie zniszczonego przez Rosjan budynku w Charkowie.

Rosjan z zachodniej części tego regionu, położonego na prawym brzegu Dniepru — zauważył amerykański ośrodek.

Jak przypomniano, w sierpniu ISW słusznie ocenił, że wykorzystywanie przez rosyjskich dowódców grup szturmowych wielkości pododdziałów wskazywało na to, że rosyjskie możliwości ofensywne w obwodzie chersońskim uległy wyczerpaniu. Podobnie

wygląda obecnie sytuacja pod Bachmutem.

Tempo działań najeźdźców na tym odcinku frontu będzie prawdopodobnie maleć, o ile w ogóle zdołają oni kontynuować tam natarcie. Sytuację na korzyść Rosjan mogą zmienić tylko szybkie dostawy pocisków artyleryjskich i przerzucenie w najbliższym czasie pod Bachmut wielu nowych żołnierzy - podkreślono w analizie think tanku.

Wojska agresora próbują zająć Bachmut od sierpnia. Trwają tam obecnie najcięższe i najbardziej krwawe działania zbrojne na Ukrainie. W ocenie lojalnych wobec Kijowa władz obwodu ługańskiego, w pobliżu Bachmutu, zrujnowanego w wyniku ostrzałów wroga, mogło w listopadzie walczyć nawet do 2 tys. więźniów zmobilizowanych na wojnę w rosyjskich zakładach karnych.

W ubiegłym tygodniu ukraińskie władze i media, a także rosyjskie propagandowe kanały na Telegramie i obserwatorzy z krajów zachodnich potwierdzali, że siły najeźdźcy zostały wyparte z południowych i wschodnich przedmieść Bachmutu. Jak donoszono, agresorzy nie kontrolują tam obecnie ani jednej dzielnicy mieszkaniowej.

ŹRÓDŁO: PAP

POLSKA ODZYSKUJE STRATEGICZNE SPÓŁKI

PGE kupuje za 1,913 mld zł 100 proc. udziałów spółki PKPE Holding, który kontroluje m.in. spółkę PKP Energetyka. Na transakcję wyraziła zgodę Rada Nadzorcza PGE — poinformowała Polska Grupa Energetyczna.

Już wcześniej pojawiały się doniesienia o finiszu rozmów na temat zrenacjonalizowania spółki PKP Energetyka. To jedna z największych firm energetycznych w Polsce, dostawca energii elektrycznej dla kolei.

Zgodnie z informacją przedstawioną wczoraj przez PGE zarząd spółki podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na na-

bycie przez PGE od Edison Holdings udziałów PKPE Holding oraz zgodę na zawarcie przez PGE z Edison Holdings przedwstępnej umowy sprzedaży 100 proc. udziałów PKPE Holding za ok. 1 mld 913,5 mln zł.

„Cena została określona w oparciu o wartość przedsiębiorstwa, ustaloną na 31 marca 2022 r. w wysokości ok. 5 mld 944,5

mln zł” — podano w komunikacie PGE. Dodano, że zamknięcie transakcji planowane jest 3 kwietnia 2023 roku, a płatność za udziały w dniu zamknięcia transakcji.

Jak zaznaczyła PGE, PKPE Holding jest spółką kontrolującą szereg podmiotów, których działalność skoncentrowana jest wokół PKP Energetyka. To dystrybutor i prze-

dawca energii do sieci trakcyjnej, dodatkowo świadczący usługi utrzymania sieci trakcyjnych na kolei.

Decyzji o prywatyzacji spółki, do której doszło w 2015 roku, sprzeciwiali się posłowie PiS i SLD. Wskazywali m.in. szkodliwość transakcji dla transportu kolejowego i wrażliwy charakter spółki.

ŹRÓDŁO: PAP

WAŻNA DATA

6 lat temu (29 grudnia 2016 roku) Fundacja Książąt Czartoryskich sprzedała za 100 mln euro Skarbowi Państwa całą kolekcję Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie wraz z budynkami muzealnymi. Wśród 86 tysięcy eksponatów znajdują się obrazy „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci i „Krajobraz z miłośnym Samarytaninem” Rembrandta, a wśród 250 tysięcy książek, starodruków i rękopisów m.in. rękopis Jana Długosza oraz oryginał aktu unii polsko-litewskiej.



Jest to największy zakup dzieł sztuki w powojennej historii Polski.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Artur Dryhynch sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

CZY DROGA ZABIERZE IM DOM?

Budowa Nowobałtyckiej w Olsztynie to kwestia czasu. Decyzja zapadła, choć nie znamy jeszcze jej dokładnego przebiegu. Ale żeby położyć asfalt, być może będzie trzeba zburzyć dom, w którym mieszkają dwie rodziny.



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Olsztyn się rozbudowuje. W planach jest też budowa ul. Nowobałtyckiej. To najbardziej wyczekiwana inwestycja mieszkańców Redykajna, Likusa i Gutkowa. Ma przebiegać równolegle do obecnej ul. Bałtyckiej, która często się korkuje. Bałtycka co prawda jest dwupasmowa, ale tylko na odcinku od ronda OKS do okolic skrzyżowania z ul. Rybaki. Dlatego władze Olsztyna zdobyły pieniądze na Nowobałtycką. Pochodzą z dotacji unijnych dzielonych przez samorząd województwa. Inwestycja ma rozpocząć się w przyszłym roku. Ale czy wszyscy z niej skorzystają? Na jej trasie znajduje się dom mieszkalny, który niegdyś był dróżnicówką. Znajdują się w nim dwa mieszkania, w których mieszkają dwie rodziny.

— Nasz dom jest z 1900 roku. Gdy robiliśmy remont mieszkania i wymienialiśmy drzwi, znaleźliśmy starą gazetę „Allensteiner Zeitung” właśnie z tego roku — opowiada pan Janusz, który mieszka w domu przy ul. Bałtyckiej. — Dużo pracy włożyliśmy w nasze mieszkanie. Ociepliliśmy, wymieniliśmy okna, zlikwidowaliśmy ogrzewanie piecowe, żeby mieć elektryczne, które jest ekologiczne. Zależało nam, żeby nie kopcić z komina i nie zanieczyszczać powietrza. I teraz mielibyśmy się wyprowadzić?

— Mieszkam tu od urodzenia. Tu mi jest dobrze. Przyzwyczałam się do jeżdżących pod oknem pociągów. Zresztą mój tata był kolejjarzem, więc pociągi to część mojego życia. Teraz jednak jest tu ciszej, bo po remoncie torów, pociągów aż tak nie słychać. Ale przy domu mam też las, więc jest gdzie pójść na spacer — opowiada pani Anna, żona pana Janusza. — Spokojnie nam się tu mieszka. Dogadujemy się z sąsiadami,



Na razie los tego domu nie jest przesądzony, bo nie wiemy jak będzie biec Nowobałtycka

jemy się z sąsiadami, co jest przecież ważne. Mam swoje miejsce na ziemi i nie wyobrażam sobie innego. Gdy dowiedziałam się, że mają tu budować drogę, nie byłam zadowolona. Nie tylko wyremontowaliśmy mieszkanie, ale wspólnie z sąsiadami zrobiliśmy też klatkę schodową. Kolej nigdy niczego nie robiła, a my chcieliśmy mieszkać w jak najlepszych warunkach. Nigdy do głowy mi nie przyszło, żeby się przeprowadzać. Czy teraz mnie to czeka? Mam nadzieję, że droga będzie przebiegać obok. A jeśli zapadnie inna decyzja, to nie wiem, gdzie zamieszkamy i w jakich warunkach. Ikto zostanie naszymi sąsiadami. A jeśli się z nimi nie dogadamy?

— Jeszcze nie wiadomo, którędy będzie biegła Nowobałtycka. Jest kilka propozycji. W pierwszej wersji nasz budynek jest w pasie drogowym. Inna mówi, że droga ma przebiegać obok — dodaje pan Janusz. — Na pewno czujemy się zagrożeni. Człowiek przyzwyczał się do tego miejsca, urządził się tu po swojemu, a teraz ma iść na niewiadome? Na pewno po naszej stronie nie jest specustawa drogowa,

która daje pierwszeństwo inwestycji. Chyba że cele społeczne będą stały wyżej niż zachowanie naszego domu, wtedy możemy spać spokojnie. Tylko czy możemy? Czy droga okaże się ważniejsza od naszego domu?

SWOJE MIEJSCE W OLSZTYNIE

Pan Janusz urodził się w Grudziądzu, potem przyjechał z rodziną do Olsztyna, żeby po kilku latach wyjechać do Zielonej Góry. Historia zatoczyła koło, bo wrócił na Warmię. Szukał spokoju, który znalazł nie tylko przy boku ukochanej kobiety, ale również przy torach kolejowych i ruchliwej Bałtyckiej.

— Z żoną poznaliśmy się w Karpaczu. Ona pojechała tam wypocząć, a ja pracowałem. Byłem kierownikiem budowy, ale dorabiałem sobie jako disc jockey. Wpadliśmy sobie w oko — wspomina pan Janusz. — Można powiedzieć, że przyjechałem na Warmię z miłości. Ale przyciągnęło mnie też czyste powietrze. Sporo pracowałem na Śląsku, gdzie nie było czym oddychać. W Olsztynie mieszkam już ponad czterdzieści lat.

Mam swoje miejsce i myślałem, że będzie ono na zawsze. Ale czy będzie?

— Myślę, że nie ma się czego bać. Że nie zburzą naszego domu, a drogę poprowadzą obok — mówi drugi z lokatorów, który chce zachować anonimowość. — Przychodzili tu fachowcy, mierzyli i stwierdzili, że droga będzie wiodła ok. dziesięciu metrów obok budynku. Będziemy więc mieszkać między Bałtycką, torami, a Nowobałtycką. I cieszę się z tej inwestycji. Będzie lepszy objazd, mniej korków,

więc trzeba się cieszyć, a nie martwić. A że będzie głośno... Do wszystkiego można się przyzwycząć. Zresztą tu nigdy nie było cicho. Urodziłem się w tym budynku i nie wyobrażam sobie, żeby go nie było. Mamy tu naprawdę dobre warunki, bo mieszkania są duże, pięćdziesięciometrowe. Można powiedzieć, że mamy luksus — blisko jezioro, las... Oczywiście będą musieli wyrąbać drzewa, żeby poprowadzić drogę, ale lasu całego nie wytną. Ale tak bywa, gdy miasto się rozwija.



NA RAZIE BRAK KONKRETÓW

Dokładnej trasy ul. Nowobałtyckiej jeszcze nie znamy. Ratusz nie przedstawił na razie szczegółów inwestycji.

— Nie podpisaliśmy jeszcze umowy o dofinansowanie, a dopiero jak to zrobimy, będziemy mogli ogłosić przetarg — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — Obecnie trwają prace nad dokumentacją, a później wystąpimy z wnioskiem o ZRiD, czyli o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej.

Choć wiele jeszcze nie wiadomo, ale pierwsze decyzje już zapadły. Zakład Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie ma przeprowadzić procedurę relokacji obecnych najemców budynku dawnej dróżnicówki oraz zapewnić im lokale mieszkalne.

— W przypadku relokacji mieszkańców budynku dawnej dróżnicówki przy ul. Bałtyckiej 8 w Olsztynie rodzinom tam zamieszkującym wskazane zostaną na terenie miasta Olsztyna wolne i gotowe do zasiedlenia w danym momencie lokale zabezpieczające ich potrzeby mieszkaniowe — wyjaśnia Zbigniew Karpowicz, dyrektor ZLiBK w Olsztynie. — Ale w związku z dynamiczną sytuacją mieszkaniową gminy Olsztyn, wynikającą z licznych zobowiązań przyjętych przez gminę w latach poprzednich, jak również z uwagi na trudną sytuację mieszkaniową gminy wynikającą z niewielkiej liczby odzyskiwanych lokali mieszkalnych, brak jest możliwości w chwili obecnej podania konkretnej lokalizacji docelowych lokali. Trwają procedury mające na celu ustalenie stanu faktycznego oraz prawnego lokatorów budynku przy ul. Bałtyckiej 8. Po ustaleniu czy osoby zajmujące lokale w budynku posiadają aktualne umowy najmu, czy też objęte są wyrokami o eksmisję, będzie możliwe wskazanie konkretnych przepisów i wynikających z nich praw w związku z relokacją.

ZA OC PŁACIMY MNIEJ NIŻ W POMORSKIM

Nie najdroższa, nie najtańsza. Tak można w skrócie podsumować wysokość średniej stawki OC w Olsztynie i w warmińsko-mazurskim na tle innych miast wojewódzkich i regionów. W naszym województwie to średnio 479 złotych, w pomorskim aż 600, w podkarpackim tylko 424 zł.

Rok 2022 kończy się największą od pięciu lat obniżką średniej składki OC. Właściciele pojazdów płacili za obowiązkowe ubezpieczenie średnio o 16% mniej niż przed rokiem. Najwięcej oszczędzały jednak osoby, które zawierały umowę OC w pierwszej połowie roku.

W trzecim kwartale dynamika obniżek była znacznie niższa, a w czwartym ceny polis utrzymały się już na stałym poziomie. Dla niektórych grup kierowców odnotowano także pierwsze podwyżki cen OC. Biorąc pod uwagę sytuację na rynku ubezpieczeń, na podwyżki w 2023 roku powinni być przygotowani wszyscy kierowcy.

Średnia cena OC w 2022 roku wyniosła 505 zł i była niższa o 103 zł niż we wcześniejszym roku. To duży spadek, jeśli brać pod uwagę wysoką inflację i inne czynniki rynkowe (wzrost średniej wartości szkody, wytyczne KNF dotyczące likwidacji szkód, dostęp ubezpieczycieli do informacji o mandatach i punktach karnych), które powinny spowodować podwyżki.

W swoim raporcie eksperci multiporównywarki rankomat.pl podsumowali, jak kształtowały się średnie składki obowiązkowych polis w minionym

W których miastach wojewódzkich OC było najdroższe w 2022 roku?

Z analizy porównywarki rankomat.pl wynika, że w 2022 roku najwięcej za obowiązkowe ubezpieczenie OC płacili właściciele samochodów zarejestrowanych w Gdańsku, we Wrocławiu i w Warszawie. Najtańsze polisy trafiły natomiast do kierowców z Opola, Rzeszowa i Katowic. Różnica między najdroższym pod względem cen OC miastem wojewódzkim (Gdańsk) a najtańszym (Opole) wyniosła 48,9%.

źródło: rankomat.pl

roku i sprawdzili, w których regionach Polski kierowcy mogli liczyć na najkorzystniejsze oferty ubezpieczycieli.

W 2016 roku i na początku 2017 roku średnie ceny polis OC gwałtownie rosły. Podwyżki wyhamowały dopiero pod koniec 2017 r., po czym składka zaczęła stopniowo spadać. Do 2021 roku ceny obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych obniżyły się o ok. 23% względem szczytu na poziomie 779 zł w 2017 roku. W 2022 r. OC kosztowało już średnio 505 zł i było tańsze niż przed rokiem o kolejne 16%.

KTO PŁACIŁ NAJWIĘCEJ?

Średnia cena OC w IV kwartale 2022 roku wy-

niosła 487 zł. Była przez to najniższa od końca 2016 roku.

— Największą dynamikę obniżek cen OC obserwowaliśmy od IV kwartału 2021 r. do II kwartału 2022 r. W tym czasie średnia składka OC obniżyła się o ok. 10%. W późniejszym okresie ceny obowiązkowych polis komunikacyjnych były stabilne — komentuje Tomasz Masajło, prezes zarządu rankomat.pl i dodaje: — W ostatnim kwartale bieżącego roku wysokość średniej ceny OC nie zmieniła się. Może to być zapowiedź długo oczekiwanej stabilizacji na rynku OC i końca trwającej od kilku lat walki o klienta za pomocą cen. Z czasem ceny

ubezpieczeń OC mogą zacząć rosnąć. Jak kształtują się ceny dla indywidualnych właścicieli samochodów, można sprawdzić w porównywarce, gdyż nie w każdym segmencie zmiany cen wyglądają jednakowo.

Najwięcej za ubezpieczenie OC płacili kierowcy z województw: pomorskiego (600 zł), mazowieckiego (562 zł) i dolnośląskiego (548 zł). Na najniższe składki mogli natomiast liczyć kierowcy z województw: podkarpackiego (424 zł), opolskiego (433 zł) i świętokrzyskiego (440 zł). U nas było to średnio 479 złotych.

Ceny ubezpieczenia OC były niższe niż przed rokiem we wszystkich woje-

wództwach. Obniżki w poszczególnych regionach wyniosły od -19,9% (woj. podlaskie) do -12,4% (woj. pomorskie). U nas było to -14,9%.

Najdroższym miastem wojewódzkim był Gdańsk. Tutaj za polisę kierowcy płacili średnio 694 zł. Na drugim biegunie znalazło się Opole, gdzie płacono średnio 466 zł. Olsztyn z 532 złotymi plasował się w środku stawki.

W dalszym ciągu za OC najczęściej płać najmłodsi kierowcy: 18-latkowie płacili średnio 1954 zł. Największe zniżki otrzymują zaś 60-latkowie (435 zł). Najtańsze w ubezpieczeniu były samochody marki Skoda (470 zł), najdroższe BMW (622 zł). Panny

i kawalerowie płacili 690 zł, natomiast małżeństwa 465 zł.

PIERWSZE PODWYŻKI

Pomimo znacznych obniżek cen OC u większości osób, wśród pewnych grup kierowców widać już trend zwykły. Analizując średnie ceny od czerwca do grudnia 2022 roku widać, że podwyżki dotyczą młodych i niedoświadczonych kierowców, a także tych, którzy mają szkody na swoim koncie oraz właścicieli Audi. Największe podwyżki dotknęły 18-latków (+14,4%), „świeżo upieczonych” kierowców (+15%), osoby, które spowodowały w przeszłości 4 lub więcej szkód (1,7%) i właścicieli samochodów marki Audi (1,9%). **OPR. RED.**

TRZEBA CZEKAĆ JAK NA LEKARSTWO

Chorzy na grypę skarżą się nie tylko na łamanie w kościach i gorączkę, ale także na kolejki do lekarzy i wyścig do aptek po potrzebne leki. A tych zaczyna brakować. O tym, że to przejściowe trudności, zapewnia prezes Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie.

Fala grypy narasta. Według specjalistów jej apogeum może nastąpić dopiero w lutym lub marcu przyszłego roku. Pojawiają się apele o stosowanie maseczek, dezynfekcję rąk oraz powrót do części przyzwyczajzeń, które były dla nas codziennością w czasie pandemii.

Od nowego roku lekarze będą dysponowali w swoich gabinetach testami różnicującymi COVID, wirusy grypy i RSV, a w IKP automatycznie będą się pojawiały skierowania na szczepienia na grypę. To wszystko ma ułatwić przejście przez narastającą falę zachorowań.

Różnica między pandemią Covid a falą wiarusa grypy polega również na tym, że na grypę można stosować leki. Chorych jest jednak tak dużo, że w części aptek zaczyna ich brakować. Sygnały o trudnościach docierają do Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie.

— Brakuje niektórych antybiotyków, zawieszin dla dzieci, ale apteki starają się cokolwiek zdobyć. Nie ma sytuacji, żeby ktoś został bez leków. Hurtownie mają niedaleko magazyny, w ciągu paru godzin są w stanie zaopatrzyć apteki. W najgorszym razie na następny dzień — twierdzi Magdalena Stankiewicz,



Przed aptekami tworzą się kolejki

prezes Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie.

I faktycznie najbliższą dużą hurtownią leków znajduje się w podolsztynskich Dywitach. Jest w stanie zaopatrzyć wszystkie

olsztyńskie apteki w potrzebne leki oraz chętnie kupowane dla chorych na grypę suplementy diety mające wzmocnić odporność.

— Na terenie działania naszej Izby pracuje 300 aptek. Z tego 60 w Olsztynie. Każda z nich pracuje na pełnych obrotach, żeby zabezpieczyć pacjentów w przepisane leki — zapewnia Magdalena Stankiewicz.

Problemy z dostępem do niektórych leków pojawiają się również w innych regionach. Według zapewnienia ministra zdrowia Adama Niedzielskiego, niedobory mają czasowy i jedynie lokalny charakter.

— W skali kraju są zapasy leków na kilka miesięcy. Występują lokalne braki, związane z łańcuchem dystrybucji — zapewnia cytowany przez Polką Agencję Prasową minister zdrowia Adam Niedzielski, komentując doniesienia o braku niektórych leków w aptekach.

Zdaniem ministra, chwilowe trudności wynikają z gwałtownego wzrostu zachorowań na grypę. Minister przypomina, że tylko w jednym świątecznym tygodniu zachorowało blisko 300 tysięcy osób.

— Jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę zachorowań, to ona jest nie tylko większa niż rok czy dwa lata

temu, kiedy były czasy pandemii, ale jest większa niż w 2019 r. — przypomina minister Adam Niedzielski.

Resort zdrowia na bieżąco monitoruje braki leków oraz listę ewentualnych zamienników. — Monitorujemy sytuację. Patrzymy, z czego wynikają ewentualne lokalne niedobory — zapewnia minister zdrowia. — Poprosiłem przedstawicieli Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, by w przypadku lokalnych sygnałów łańcuchy dostaw były weryfikowane — podkreśla w cytowanej przez PAP rozmowie.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

LASÓW W POLSCE NIE ZABRAKNIĘ

Co roku w naszych lasach przybywa około 25 mln metrów sześciennych drewna ponad to, co zostało pozyskane. To tyle, co dwa nowe drzewa na każdego Polaka! — mówi Michał Gzowski, rzecznik prasowy Lasów Państwowych.

— Jaka choinka ozdobiła w tym roku pański dom?

— Oczywiście naturalna! Pachnąca, niepowtarzalna, przywołująca prawdziwy klimat Świąt i przede wszystkim przyjazna środowisku. I taką polecam wybrać także w przyszłym roku — najlepiej prosto z plantacji założonej przez leśników. Tam świąteczne drzewka rosną w warunkach ogrodniczych, bez nawożenia, dodatku herbicydów — rodzime gatunki są uprawiane na niewielkich plantacjach, które nie ingerują w krajobraz.

W rolę bożonarodzeniowej choinki wcielają się głównie jodła i świerk. Tradycyjnie wybrałem w tym roku świerk, jednak polecam również jodłę, która pomimo tego, że nie posiada intensywnego zapachu, to charakteryzuje się pięknym pokrojem, oraz sosnę, która pięknie pachnie żywicą i najdłużej utrzymuje igły.

— Leśnicy co roku zapraszają po choinki, a w tym roku już po raz drugi w ramach akcji „Choinka dla życia” w 75 punktach jednego dnia wszyscy, którzy oddali krew, dostali choinkę od leśników. To bardzo ciekawa akcja i nie jedyna, w którą angażują się Lasy Państwowe. Wspieracie też między innymi lokalne kluby sportowe...

— Inicjatywy, o których pani wspomniała, są przykładem działań na rzecz polskiego społeczeństwa. Cały profil działalności Lasów Państwowych jest tak skonstruowany, by dbając o polską przyrodę, odpowiadać na szeroki wachlarz potrzeb społecznych. Wszystko, co robimy, robimy dla ludzi i dla lasu. I choć potrzeby i oczekiwania wobec naszej organizacji się zmieniają, naszym zadaniem jest proponować działania, które będą podążały z duchem czasu, bez uszczerbku dla przyrody.

Dbamy o lokalne społeczności, wśród których funkcjonujemy, ponieważ zależy nam, aby mieszkańcom okolic leśnych żyło się dobrze. Stąd wzięła się potrzeba realizacji aż trzech dużych programów społecznych w formie konkursów.

Pierwszy z nich — „Sportowa Natura” — był dedykowany klubom sportowym. Lasy Państwowe zaprosiły wszystkie kluby sportowe w Polsce do wspólnego promowania ruchu na świeżym powietrzu w otoczeniu przepięknej polskiej przyrody. W drugim — „Natura od kuchni” — dzięki wsparciu Lasów Państwowych Koła Gospodyń Wiejskich promowały zdrową żywność z polskich lasów. I wreszcie konkurs



foto: archiwum prywatne

Kwiecień 2022, Michał Gzowski z Parą Prezydencką podczas tegorocznej akcji „SprzątaMy”. W sprzątaniu lasu wzięli też udział samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, harcerze, studenci i uczniowie.

„Drewno jest z lasu”, który wsparł podmioty troszczące się o zabytkową architekturę drewnianą.

Włączamy się bądź inicjujemy akcje poruszające problemy istotne społecznie, jak krwiodawstwo, które jest misją i odpowiedzialnością. Świadomość uratowania komuś życia jest jedną z najistotniejszych wartości honorowego krwiodawstwa, a krew jest najcenniejszym darem, jaki może podarować człowiek. Leśnicy zawsze są blisko ludzkich spraw.

— Współpracujecie też ze strażakami — razem się szkolicie, wspólnie organizujecie różne wydarzenia. Dlaczego ta współpraca jest ważna? Jaka jest rola

leśników w sytuacjach zagrożenia, dlaczego takie ćwiczenia są potrzebne?

— Ochotnicze straże pożarne to jeden z kluczowych partnerów Lasów Państwowych, dzięki tej współpracy inwestujemy w bezpieczeństwo oraz trwałość polskich lasów i odpowiadamy na potrzeby społeczności lokalnych.

Lasy Państwowe i Ochotnicza Straż Pożarna mają za sobą długie lata współpracy opartej na obopólnych korzyściach. To druhowie ochotnicy uczestniczą w akcjach gaszenia pożarów lasu. Dzięki ich pracy i przy użyciu nowoczesnego systemu ochrony przeciwpożarowej Lasów Państwowych leśne pożary w znakomitej

większości są gaszone w zarodku. Choć ustawowo nie mają takiego obowiązku, Lasy Państwowe cyklicznie wspierają Ochotniczą Straż Pożarną. Pomoc ta przybiera różne formy — od dofinansowania zakupu sprzętu i wyposażenia gaśniczego, łącznościowego, po organizację szkoleń oraz przekazywanie środków pieniężnych.

— Ludzi czasami niepokoi widok wyciętych w lasach drzew. Pytają, dlaczego wycinacie? Które drzewa kwalifikują się do wycinki? Co dalej się z nimi dzieje? Czy musimy obawiać się, że lasu zabraknie? Ile drzew rocznie wycinacie, a ile sadzicie — jakie są to mniej więcej proporcje?

— Obawy, o których pani wspomniała, są nieuzasadnione. Leśnicy wiedzą, ile drewna mogą pozyskać. To proces bardzo dokładnie przygotowany przez ekspertów, konsultowany z lokalnymi społecznościami, zatwierdzany przez Ministerstwo i ujmowany w plany urzędzenia lasu. Plan zawiera dokładne limity, rodzaj, miejsce i czas pozyskiwania, tak aby na danym terenie systematycznie zwiększała się lesistość.

Lasów w Polsce z pewnością nie zabraknie — co roku w Lasach Państwowych przybywa ok. 25 mln m sześć. drewna ponad to,

co zostało pozyskane. To tyle, co dwa nowe drzewa na każdego Polaka! Zasoby drewna w lasach zarządzanych przez Lasy Państwowe należą do największych w Unii Europejskiej. To potwierdza, że dbamy o zachowanie lasów dla przyszłych pokoleń. Nie tylko pozyskujemy drewno, lecz także odnawiamy drzewostany i zalesiamy nieużytki, dlatego powierzchnia obszarów leśnych w Polsce stale rośnie.

— Jakie plany Lasy Państwowe mają na nadchodzący rok? Jakie cele?

— Niezmiennie celem Lasów Państwowych jest prowadzenie gospodarki leśnej, czyli dbanie o polskie lasy, tak aby polska gospodarka miała drewno, obywatele coraz więcej zdrowych miejsc do odpoczynku, a przyroda zapewniła bezpieczny rozwój.

Działaniem, któremu nadajemy priorytetowy charakter, jest utrzymanie dobrostanu polskich lasów, szczególnie w obliczu zmian klimatycznych, i zachowanie jednolitej, silnej struktury Lasów Państwowych.

Chcemy również sprawnie reagować na zachodzące zmiany gospodarcze w kraju i międzynarodową sytuację polityczną oraz dostosować się do trendów i wymagań rynku.

ROZMAWIAŁA KAMILA KORNACKA

ŚWIAT I OKOLICE

PRZEŚLADOWANIA CHRZEŚCIJAN – NIE TYLKO W AFRYCE I AZJI



Koniec roku przynosi zawsze smutne statystyki — niestety, co roku coraz gorsze — gdy chodzi o prześladowanie osób wierzących. Co łączy takie państwa jak: Afganistan, Korea Północna, Somalia, Libia, Jemen, Erytrea, Nigeria i Pakistan? Poza tym, że są

to w większości dyktatury, jest jeszcze jeden bolesny wspólny mianownik. Kraje te stanowią pierwszą „ósemkę” w klasyfikacji państw, w których najbardziej na świecie prześladowane są chrześcijanie. Czasem stanowią oni znaczącą część społeczeństwa, jak w Nigerii, gdzie wyznawcy Chrystusa to prawie połowa obywateli (49%), a czasem, jak w Afganistanie jest ich raptem tysiące na populację liczącą 39 milionów ludzi. Piszę o prześladowaniach, w tym mordowaniu naszych braci w wierze na sam koniec roku, bo również i ten rok

2022 przyniósł chrześcijanom na świecie, a zwłaszcza na dwóch kontynentach — w Afryce i Azji — cierpienia, a nierzadko śmierć. Aż 360 milionów wyznawców Chrystusa żyje w państwach, w których istnieją daleko idące prześladowania i dyskryminacja naszych współwyznawców. Tylko w tym roku za wyznawanie swojej wiary zginęło 5 898 chrześcijan. W zdecydowanej większości są to nasi bracia w Chrystusie Panu żyjący na wspomnianych Azji i Afryce. Jeszcze rok się nie skończył, a już wiadomo, że zaatakowano

5 110 chrześcijańskich świątyń i obiektów sakralnych. Niestety, poza wspomnianymi już kontynentami afrykańskim i azjatyckim akty podpalenia, zniszczenia, uszkodzenia, profanowania kościołów mają miejsce w dużym stopniu także w Europie. Przoduje w tym, niestety, Francja, gdzie sprawcami bardzo często są muzułmanie — imigranci bądź dzieci imigrantów. Tam też dochodziło do fizycznego atakowania kapłanów, w tym także do przypadków morderstw. Ta statystyka atakowanych i niszczonej świątyń nie obejmuje ostatniego aktu

podpalenia kościoła w czasie mszy świętej w Finlandii. Nieznany sprawca zablokował drzwi wejściowe, aby wierni nie mogli wyjść. Tym razem nikt nie zginął, ale zabytkowy kościół całkowicie spłonął. Ten przykład pokazuje, że rzeczywistość „polowania” na chrześcijan nie jest tylko udziałem innych kontynentów, ale także naszej Europy. Poza fizycznymi atakami są też brutalne nagonki w mediach, gdzie Kościół czy kapłani są swoistą „tarczą strzelniczą”. To z kolei owocuje agresją już nie tylko słowną, ale także fizyczną.

Żegnając ten rok, pamiętajmy, że przyniósł on uwięzienie bez postępowania sądowego, aresztowanie i skazanie 6 175 chrześcijan, którzy w wielu krajach stali się „zwierzyną łowną” — głównie dla muzułmanów, choć nie tylko ich. Pamiętajmy o nich! W tym kontekście jakże aktualne są słowa Wieszcza Adama Mickiewicza: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”. Warto mówić o ludziach, którzy wyznają tę samą wiarę, co my — tyle, że w jakże niesprzyjających warunkach.

RYSZARD CZARNECKI

MARZĄ O KAPCIACH I CIEPŁYM SWETRZE

W Domu Pomocy Społecznej „Niezapominajka” w Elblągu odbył się finał akcji „List do św. Mikołaja DPS Niezapominajka”. To szlachetne przedsięwzięcie odbyło się już piąty rok z rzędu i przyniosło niesamowitą radość mieszkającym tam seniorom.



**EWELENA
GULIŃSKA**
e.gulinska@
dziennikelblaski.pl

Organizatorkami akcji były Monika Kuśmierz oraz Marta Krezymon. Panie zebrały grupę darczyńców i dzięki ich wsparciu obdarowały podopiecznych „Niezapominajki” pięknymi prezentami.

— Kochani, podjęliśmy wyzwanie! Niesiemy uśmiech na Święta — brzmiała wiadomość organizatorek o podjęciu się już po raz kolejny wsparcia podopiecznych DPS „Niezapominajka” z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

— Jednak, aby to wszystko się udało, potrzebujemy waszej pomocy i dobrych serc. Wiemy, że czasy są ciężkie, ale już pokazaliśmy, że nie jest to dla nas przeszkodą. Mamy nadzieję, że i w tym roku nie zawiedziemy naszych seniorów. Oni już po cichu na

nas liczą. W ośrodku jest obecnie 126 podopiecznych oraz 9 wolnych miejsc, które do Świąt z pewnością będą zajęte. Stąd też potrzebujemy 135 chętnych osób, które chciałyby obdarować seniora świątecznym podarunkiem — organizatorki zapraszały do przyłączenia się do planowanego przedsięwzięcia.

NA CZY POLEGAŁA AKCJA?

Każdy z mieszkańców ośrodka z pomocą personelu pisał list do św. Mikołaja — dzięki temu darczyńcy mogli przygotować spersonalizowane prezenty. Mieszkańcy z chęcią wskazywali w listach rzeczy, o których marzą lub których zwyczajnie potrzebują. Najczęściej były to niewygodne buty, książki, perfumy, ciepły sweter itp. Organizatorki akcji postarały się do każdego prezentu dorzucić dodatkowo coś na osłodę, aby sprawić seniorom jesz-



List do Św. Mikołaja DPS „Niezapominajka”

cze większą radość.

— W tym roku było dużo próśb o ciepłe skarpety, piżamy, jaśki czy koce, bo w ośrodku jest sporo osób leżących — wylicza Monika Kuśmierz.

I dodaje: — Życzenia są różne. Od tych banalnych po te bardziej „wymagające”. Seniorzy piszą też, że tak naprawdę cieszą się z każdego drobiazgu.

Darczyńcy, nie zwiedli i już na początku listopada było pewne, że i w tym roku wszyscy mieszkańcy „Niezapominajki” otrzymają prezenty.

— Aż serce się raduje, że w tych trudnych czasach jest tyle ludzi dobrej woli, którzy nie są obojętni, którzy chcą przynieść, choć odrobinę uśmiechu i radości innym.

To jest cudowne i coraz rzadziej spotykane. W okresie Bożego Narodzenia dla naszych seniorów niejednokrotnie samym domem jest „Niezapomi-

najka”, to właśnie my jesteśmy tą iskierką radości. Przywołujemy ciepłe wspomnienia. Już po raz piąty — napisała na stronie akcji Monika Kuśmierz.

Podczas przekazywania podarków nie zabrakło emocji.

— Były to piękne chwile, radość i wzruszenie — przekazały organizatorki akcji.

I zwróciły się do darczyńców, którzy wsparli akcję:

— Po raz kolejny spisaliście się na medal! Dziękujemy za okazane serca. Dziękujemy osobom, które są z nami od początku i tak samo, jak my nie wyobrażają sobie Świąt bez „listu do Mikołaja”. Dziękujemy także tym Mikołajom, którzy są z nami pierwszy rok. Mamy nadzieję, że nie będzie on ostatnim. Pamiętajcie, że bez was to wszystko by się nie udało. Piękne jest to, że pomimo ciężkich czasów potrafimy nieść dobro. Pandemia, inflacja? Jak widać to nie problem i oby tak dalej.

POSŁUGIWAŁ SIĘ „BRYTYJSKIM” PRAWEM JAZDY

To historia niemal jak ze znanego dowcipu, gdzie policjanci zatrzymują mężczyznę kierującego samochodem i proszą o prawo jazdy. Ten w przytaczanym kawale odpowiada pytaniem: a oddaliście?

Tym razem podobne pytanie do kierującego skierowali policjanci z Pasłęki, podczas kontroli forda mondeo.

Sytuacja miała miejsce 25 grudnia, czyli w pierwszy dzień świąt.

— Za kierownicą auta siedział 56-letni mężczyzna. Poproszony o prawo jazdy pokazał funkcjonariuszom brytyjski dokument, wystawiony na swoje nazwi-

sko. Jednak jak zauważyli policjanci, nie do końca zgadzała się szata graficzna z obowiązującą na brytyjskim dokumencie — relacjonuje Krzysztof Nowacki, oficer prasowy KMP w Elblągu.

— Kontrolowany mężczyzna przyznał, że w 2004 roku zatrzymano mu prawo jazdy za jazdę pod wpływem alkoholu. 56-latek oświadczył również,



Zdjęcie jest tylko ilustracją do tekstu

że blankiet zdobył dzięki koledze, który skontaktował go z firmą „pomagającą” wyrabiać uprawnienia w Wielkiej Brytanii. Jak oświadczył, sam egzamin trwał zaledwie 15 minut, a po jego zdaniu otrzymał posiadany przy sobie dokument — przekazuje Krzysztof Nowacki.

Forda mondeo, którym kierował mężczyzna, przekazano innej osobie,

a jego zabrano do Komendy Policji w Pasłęce, gdzie przedstawiono mu zarzut z art. 270 Kodeksu Karnego. Mowa tu o posługiwaniu się sfałszowanym dokumentem. Dodatkowo 56-latek odpowie jeszcze za kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień. Oprócz grzywny może mu grozić kara do 5 lat pozbawienia wolności.

EG

PIENIĄDZE Z ZUS TEŻ SIĘ DZIEDZICZY

Spadkobierca może odziedziczyć pieniądze po zmarłym zgromadzone na koncie OFE. Jak wypłacić środki po śmierci członka rodziny? Co trzeba zrobić, aby przejąć środki? Jeśli nie podejmiemy żadnych działań, będą zalegać na koncie. ZUS sam o tym nie przypomni.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą — jak pisał ks. Jan Twardowski. Dlatego, gdy przyjdzie ten moment, w którym żegnamy bliską osobę, nie myślimy o dziedziczeniu. A jeśli już — mówi się o tym, co najczęściej w zasięgu ręki, więc o domu, mieszkaniu czy samochodzie. A co ze środkami zgromadzonymi w ZUS? Chodzi o pieniądze, jakie pozostawiły po sobie osoby zmarłe przed osiągnięciem wieku emerytalnego (czyli 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn) oraz takie, które cały czas pracowały i nie przeszły na emeryturę, czyli nie ustaliły swojego prawa do emerytury).

Według przepisów w chwili śmierci danej oso-

by połowa zgromadzonych środków przechodzi na jej współmałżonka. Zazwyczaj nie dostaje on gotówki, ale pieniądze te trafiają na jego indywidualne konto emerytalne w ZUS. Druga połowa pieniędzy z subkonta jest wypłacana osobie uprawnionej, którą wskazał ubezpieczony. Jeśli nikogo nie wskazał — pieniądze zgromadzone na subkoncie wchodzi do masy spadkowej i podlegają rozdysponowaniu zgodnie z ustalonym porządkiem dziedziczenia.

JAK WYPŁAĆ PIENIĄDZE Z OFE?

Sam ZUS, choć dysponuje informacją o śmierci ubezpieczonego, nie dokona wypłaty z urzędu. Środki po zmarłym może jednak przejąć współmałżonek, spadkobierca lub osoba wskazana przez zmarłego. I to oni muszą wykonać pierwszy krok. Brak działań z ich strony



— W celu otrzymania środków po osobie zmarłej należy ustalić, do jakiego OFE należała osoba zmarła — wyjaśnia Anna Ilukiewicz.

sprawia, że pieniądze pozostaną na subkoncie ZUS. Nie ma wyznaczonego terminu, w którym należy zgłosić się do ZUS. Natomiast jest pewien haczyk. Pieniądze na subkoncie

ZUS podlegają 19-procentowemu zryczałtowanemu podatkowi od osób fizycznych.

— W celu otrzymania środków po osobie zmarłej należy ustalić, do ja-

kiego OFE należała osoba zmarła. Można to zrobić w najbliższej placówce ZUS. Następnie trzeba poinformować fundusz, do którego należała osoba zmarła o jej śmierci i złożyć wymagany przez fundusz wniosek o wypłatę środków z OFE. Do wniosku należy dołączyć wymagane przez fundusz dokumenty — tłumaczy Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim. — OFE podzieli środki zgodnie z dyspozycją członka OFE. W ciągu 14 dni od dokonania podziału OFE poinformuje ZUS o osobach, na rzecz których podzielił środki zgromadzone na rachunku w OFE oraz o ich udziale w tych środkach. W ten sam sposób, w terminie 3 miesięcy od otrzymania zawiadomienia z OFE, ZUS podzieli środki zapisane na subkoncie zmarłego.

ILE PIENIĘDZY TRAFIA DO OFE?

Składki emerytalne wynoszą 19,52 proc. pensji brutto. Składki każdej osoby w wysokości 12,2 proc. pensji brutto trafiają na konto w ZUS (środki nie są dziedziczone). Podział reszty składek zależy od tego, czy osoba pracująca zdecydowała się na składkowanie do OFE (od 2014 roku jest to dobrowolne). Jeśli w czasie reformy w 2014 roku posiadacz OFE zdecydował się dalej odprowadzać składki do OFE lub po 2014 roku osoba podejmująca po raz pierwszy pracę przystąpiła dobrowolnie do OFE, to do OFE trafia 2,92 proc. pensji brutto, a na subkonto w ZUS trafia 4,38 proc. pensji brutto (środki są dziedziczone). Jeśli dana osoba nie składkuje do OFE, na subkonto w ZUS trafia 7,3 proc. pensji brutto (środki są dziedziczone).

W NASZYM REGIONIE ŻYJE 10 DŁUŻNIKÓW – MILIONERÓW

W woj. warmińsko-mazurskim jest 10 dłużników – milionerów, którzy mają 269 przeterminowanych zobowiązań finansowych na łączną kwotę 36,9 mln złotych. Dłużnicy – rekordziści wciąż zaciągają zobowiązania.

Każde zadłużenie to problem, ale są przypadki, kiedy można mówić o prawdziwym ekstremum. Wśród konsumentów wpisanych do Krajowego Rejestru Długów są 373 osoby z całej Polski, których indywidualne, niespłacone zobowiązania przekraczają poziom miliona złotych. Łącznie mają 3,4 tys. niezapłaconych świadczeń i do oddania już niemal miliard złotych. Średnio każda z nich ma do uregulowania 2,6 mln zł.

Dłużnicy milionerzy często nie są nimi z przypadku. Ich ogromne zaległości to efekt spirali zadłużenia, czyli zaciągania kolejnych, coraz droższych zobowiązań, aby spłacić poprzednie. Średnio na jedną osobę z tej grupy przypada ich aż 9. To trzykrotnie więcej niż w przypadku ogółu zadłużonych.

— Nie ma się co oszukiwać, te długi w zdecy-

dowanej większości nie są do odzyskania. Tam, gdzie dłużnik ma jakiś majątek, może się udać go zlicytować i otrzymać przynajmniej część pieniędzy. W pozostałych przypadkach trzeba jego niespłacone zobowiązania spisać na straty. Niestety, zdecydowana większość wierzycieli jest sama sobie winna. Prawie 55 proc. tych „milionerów” ma przynajmniej 2 wierzycieli. Gdyby ten drugi i kolejni sprawdzili ich w Krajowym Rejestrze Długów, pewnie dzisiaj nie liczyliby strat — komentuje Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Zdecydowanie częściej wyjątkowo duże kwoty długu przypadają w udział mężczyzn. Stanowią oni 70 proc. w grupie osób, których zaległości przekroczyły milion złotych, łącznie odpowiadają za

niezapłacone 725,3 mln zł. Kobiety z takim problemem jest nieco ponad setka (110) i do oddania pozostaje im 225,9 mln zł.

Wśród grup wiekowych, ogromne długi obciążają przede wszystkim osoby w średnim wieku. Blisko co trzeci dłużnik z ponad milionem na minusie ma od 46 do 55 lat. Tej grupie do spłacenia pozostaje 380,4 mln zł. Do nich należy też blisko połowa wszystkich zobowiązań, co pokazuje, że ta grupa wiekowa ma największy problem z pętlą zadłużenia. Najmniej jest najmłodszych dłużników – milionerów (12), między 26 a 35 r.ż. Jednak mają oni średnio najwięcej do spłacenia per capita, bo ponad 6,7 mln zł. Pozytywną informacją jest natomiast fakt, że milionowych zaległości nie mają osoby z najmłodszych pokoleń, mające poniżej 26 lat.

Więcej niż co czwarty dłużnik – milioner (27 proc.) jest z województwa mazowieckiego. Kwota, jaką powinni zapłacić jego mieszkańcy, sięga już prawie jednej trzeciej całej sumy zobowiązań tej grupy osób widniejących w KR D (307,6 mln zł). Dwa powiaty z tego województwa szczególnie się wyróżniają. Warszawski i siedlecki zajmują pierwsze miejsca w zestawieniu pod względem wartości długu. W obu, jako jedyne, przekraczają 100 mln zł (odpowiednio 142,5 mln zł i 101,8 mln zł).

Drugie miejsce wśród województw zajmuje Pomorskie, z 167,1 mln zł do oddania przez 31 dłużników. Na trzecim miejscu, z dużo mniejszym zadłużeniem niż dwóch liderów, znalazło się województwo łódzkie, w którym 31 mieszkańców musi oddać prawie 75 mln zł.

W woj. warmińsko-mazurskim jest 10 dłużników – milionerów, którzy mają 269 przeterminowanych zobowiązań finansowych na łączną kwotę 36,9 mln złotych. Najmniej milionerów dłużników można spotkać

w województwach: podlaskim (4), podkarpackim (5) i świętokrzyskim (5).

W podziale na miejsce zamieszkania, w milionowe problemy finansowe najczęściej popadają mieszkańcy miast.

RED.

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Ostróda

informuje,

że w terminie od 29 grudnia 2022 r. do 20 stycznia 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, na stronach internetowych www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl oraz w miejscowości Izbark umieszczono wykaz o przeznaczeniu do zbycia w drodze zamiany działki ewid. nr 369/15 o powierzchni 0,0602 ha, położonej w obrębie Izbark, na działki położone w obrębie Izbark, oznaczone nr. 369/12, o powierzchni 0,0610 ha, i nr. 369/17, o powierzchni 0,0036 ha.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu działki nr 369/15, obręb Izbark, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o jej nabycie w terminie **do dnia 10 lutego 2023 r.**

Blisze informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37.

KIEDYŚ BĘDZIEMY MUSIELI OPUŚCIĆ ZIEMIĘ

Marcin Jasiukowicz pochodzi z Iławy. Choć za swą pracę inżynierską otrzymał wyróżnienie prezesa Polskiej Agencji Kosmicznej, to żartuje, że nie czuje się naukowcem.



**EDYTA
KOCYŁA-PAWŁOWSKA**
e.kocyła@
gazetaolsztynska.pl

— Niedawno pożegnaliśmy na zawsze Mirosława Hermaszewskiego, pierwszego Polaka w kosmosie.

— Jest mi bardzo smutno z tego powodu. Kilka lat temu z generałem Hermaszewskim miałem okazję porozmawiać podczas iławskiej Lotniczej Majówki. Nie doczekał się swojego następcy. Chociaż ostatnio zostali ogłoszeni europejscy astronauta i na ławce rezerwowych znajduje się Polak.

— Skąd pańskie zainteresowanie kosmosem?

— To jeszcze w Iławie, w domu rodzinnym, rozbudziły się we mnie zainteresowania w tym kierunku. Mój tata Marek dzięki swoim pasjom i wiedzy był pomysłodawcą i autorem koncepcji technicznej stworzenia w ówczesnym Miejskim Domu Kultury pierwszego w Iławie lokalnego radia. Z kolei obserwując pracę mojej mamy Heleny, która od lat pracuje w Iławskim Centrum Kultury, poznałem mechanizmy i tajniki organizacji różnego rodzaju przedsięwzięć. Zawsze więc żyłem w domu pełnym pasji i zainteresowań. Zawsze ciągnęło mnie w stronę techniki. Przez bardzo długi czas na wakacje jeździliśmy samochodem kempingowym, który tata sam skonstruował od podstaw. A raczej tę część kempingową. Dla mnie, małego Marcinka, te wszystkie inżynierskie zajawki były wręcz oczywiste. Do tego dochodziły jeszcze wieczorne ogniska z rodzicami i wspólne wpatrywanie się w gwiazdy i ich konstelacje.

W gimnazjum duży wpływ wywarła na mnie nauczycielka geografii, pani Kłodawska. Wziąłem udział w konkursie kuratorskim z geografii. Z fizyki szło mi całkiem nieźle, jednak to geografia bardziej działała na moją wyobraźnię. To właśnie geografia zdecydowała, że miałem wystarczającą liczbę punktów, by pójść

do liceum. Wybrałem je, by rozwinąć się w sposób naukowy. Uczyłem się w Zespole Szkół Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego. Tam świetnie mnie przygotowano do studiów, zwłaszcza z matematyki, którą miałem z Arturem Miśkiewiczem. Zawsze lubiłem robić coś praktycznego. Na etapie liceum mnóstwo czasu spędziłem, czytając fora internetowe na temat amerykańskiego kosmosu. Miałem wówczas wielu znajomych internetowych z Ameryki interesujących się tym, co ja. Poszedłem na studia, wyjechałem do Gdańska. Dostałem się na automatykę i robotykę na Politechnice Gdańskiej. To nie był kosmos (śmieje się).

— Zajął się pan też majsterkowaniem...

— Znałem już kilka osób na miejscu, z organizacji Hackerspace Pomorze. Zrzeszała ona majsterkowiczów, takich technicznie łębskich ludzi. Nauczyłem się na przykład lutowania. Dodatkowo zaangażowałem się w działalność koła naukowego SimLE. Mocno się tam rozwijałem. Dołączyłem do grupy zajmującej się balonami stratosferycznymi. Skonstruowaliśmy balon, który wyniósł ładunek badawczy na wysokość 30 kilometrów. Była to misja naukowa, podczas której badaliśmy stratosferę pod kątem występowania mikroorganizmów. Nasi koledzy, naukowcy z wydziału chemicznego, badali te bakterie pod kątem m.in. przeżywalności w stratosferze, jak one się tam dostają itp. Niewiele o nich wiemy, tak jak na przykład niewiele wiadomo o tym, co w głębinach oceanów pływa. Możliwości badania tych sfer kuli ziemskiej pojawiły się stosunkowo niedawno. Jeśli więc szukamy granic rozumienia świata, to... może nie powiem, że te balony są totalnie nową rzeczą, ale zabierają nas w takie miejsca, o których my, jako ludzkość, wiemy nie za wiele. To obszary relatywnie niepoznane.



International Astronautical Congress 2022

— Kluczowa rzecz wydarzyła się na drugim roku studiów...

— Owszem. Razem ze starszymi kolegami z SimLE napisaliśmy wniosek do Europejskiej Agencji Kosmicznej, bo chcieliśmy wziąć udział w programie

REXUS/BEXUS – Rocket/Balloon Experiments for University Students. Zostaliśmy zaproszeni na spotkanie, tam zaprezentowaliśmy koncepcję naszych badań. Eksperti z Agencji nas wysłuchali, zaakceptowali nasz eks-

peryment i przyjęli do realizacji w tym programie. I to były kolejne dwa lata mojego życia. Miał to być planowo tylko rok, ale wybuchła pandemia, dlatego praca w programie się przedłużyła. W tym czasie na Politechnice Gdańskiej skonstruowaliśmy nasz eksperyment, puściliśmy balon w stratosferę, potem stworzyliśmy ten właściwy eksperyment, który miał wystartować z Kiruny (Szwecja) na pokładzie misji BEXUS 30.

To było już po pandemii, we wrześniu 2021 r.

— Ostatni rok z kolei to m.in. sukces związany z wyróżnieniem nagrodą III stopnia za pana pracę inżynierską pod tytułem „Stardust – Stratosferyczna platforma eksperymentalna”.

— Spodziewałam się, że ta praca może być OK. Mimo to, ta nagroda od prezesa Polskiej Agencji Kosmicznej była miłym zaskoczeniem.

— Myśli pan już o przyszłości?

— Wszystko się u mnie pojawiało z chęcią poznawania praktycznych umiejętności. Dopiero poznaje, jak działa świat, jak odbywają się misje kosmiczne, jak wygląda naprawdę inżynieria lotów kosmicznych, skąd się biorą szalone pomysły, nowe wynalazki. Ma to coraz więcej sensu, coraz bardziej rozumiem, jak to się odbywa. Jak się ocenia, że są realistyczne i jak się przechodzi do ich realizacji. Tego się nauczyłem. Nie ukrywam, na tym etapie nie wiem, czy jestem w ogóle naukowcem (śmieje się). To wyróżnienie dla studenta – naukowca roku za wkład w misję BEXUS (Marcin Jasiukowicz otrzymał Złote Lwiątko w Plebiscycie studentów Politechniki – przyp. red.). W jakiś sposób podsumowało to moje doświadczenie. I fajnie, i idę dalej.

Muszę się jednak zastanowić, jak będzie wyglądała moja przyszłość. Skończyłem studia inżynierskie i zaaplikowałem na studia magisterskie w anglojęzycznej specjalizacji kierunku Technologie

Kosmiczne i Satelitarne – Engineering and Management of Space Systems, a właściwie po polsku to Inżynieria i Zarządzanie Systemów Kosmicznych. To kierunek także na Politechnice Gdańskiej, realizowany we współpracy z Hochschule Bremen – Politechniką w Bremie. Zajęcia mam z osobami, które pracują w sektorze kosmicznym.

Z tego czerpię najwięcej. Także z obecności sprzętu, firm, ludzi. Ale poza tym to standardowe studia i uczenie się na egzaminy nie jest takie fajne (śmieje się). Oprócz tego, że na co dzień jestem otoczony tym wszystkim, co związane jest z sektorem kosmicznym. Jest mi to wszystko coraz bardziej bliskie i zrozumiałe. To mi daje perspektywę na przyszłość.

— Czy ludzie kiedyś zasiedlą inną planetę?

— Na tak zadane pytanie mogę odpowiedzieć: tak, może za setki lat, może nawet za dziesiątki tysięcy lat. Dobrze, że nie pyta pani, czy za naszego życia – musiałbym odpowiedzieć, że nie. Ale w nieskończonej perspektywie czasu – koniecznie. W sumie to nawet fundamentalny powód, dla którego jestem zainteresowany kosmosem. Kiedyś będziemy musieli opuścić tę planetę. Jeżeli nasz gatunek ma przetrwać, to droga wśród gwiazd jest nam pisana. Mamy Ziemię i powinniśmy o nią dbać. Owszem, ale jednak realia są takie, że ją niszczy. Są też aspekty, które nie zależą od nas, jak na przykład asteroida, która zabiła dinozaury. Statystycznie to też się może wydarzyć. Powinniśmy więc stworzyć sobie kolejną kolebkę cywilizacji na innych planetach. Każdy dolar zainwestowany w technologie kosmiczne wielokrotnie nam się zwraca także w technologiach wykorzystywanych tutaj, na Ziemi. Podsumowując: w obliczu katastrofy ekologicznej lub katastrofy nadchodzącej z kosmosu to konieczność, jeśli chcemy przedłużyć gatunek ludzki.



Marcin Jasiukowicz (pierwszy z prawej) z ekipą z SimLE

W OLSZTYNIE POWSTANIE NOWY PARK HANDLOWY

Władze miasta wydały zgodę na budowę nowego parku handlowego przy lotnisku na Dajtkach w Olsztynie. Z inwestycją będą się również wiązać zmiany w układzie komunikacji.

Wszystko wskazuje na to, że już niebawem przy lotnisku na Dajtkach powstanie park handlowy. Urzędnicy ratusza wydali decyzję w sprawie tej inwestycji. Przygotowania trwały kilkanaście miesięcy, jednak po wydaniu pozwolenia na budowę przez prezydenta miasta wiadomo, że inwestycja doczeka się realizacji.

— Wydaliśmy pozwolenie na budowę obiektów handlowo-usługowych przy Sielskiej, w pobliżu skrzyżowania z ul. Lotniczą. Na obszarze 15,7 tysiący mkw. ma powstać kilka niezależnych budynków, których łączna powierzchnia handlowa wyniesie 2 tysiące mkw. — informuje Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta



Fot. Archiwum GO

Olsztyna. — Poza tym ma tam powstać stacja paliw oraz ponad 400 miejsc parkingowych. Zgodnie

z projektem mają to być budynki jednokondygnacyjne, z płaskimi dachami o wysokości ok. 7 m.

Nowy park ma powstać u zbiegu ulic Sielskiej i Lotniczej. Jego budowa wymusi także zmiany w organizacji

ruchu i komunikacji w sąsiedztwie, co wynika z przewidywanego wzrostu natężenia ruchu w tym miejscu.

— Uzgodnione zostały także warunki przebudowy układu drogowego, tak by umożliwić wjazd do planowanej zabudowy. Za skrzyżowaniem z ulicą Lotniczą (w stronę Ostródy) ma powstać rondo. Dodatkowo inwestor ma wybudować ciągi piesze i rowerowe — mówi rzeczniczka ratusza.

Park handlowy będzie stanowić udogodnienie nie tylko dla mieszkańców Olsztyna, ale także dla osób z okolicznych miejscowości, które będą mogły zrobić zakupy bez wjeżdżania do centrum miasta.

Park handlowy na Dajtkach to nie jedyna inwestycja związana z terenem olsztyńskiego lotniska. Planowana jest tam również inwestycja związana z budową hangaru lotniczego.

ANNA GLĄZEK

PROKURATURA ZAWIESIŁA POSTĘPOWANIE W SPRAWIE ŚMIERCI NOWORODKA

Prokuratura Rejonowa Olsztyn Południe zawiesiła postępowanie w sprawie śmierci noworodka, którego matka była pod wpływem dopalaczy — poinformował pełniący obowiązki rzecznika Prokuratury Okręgowej w Olsztynie prokurator Daniel

Brodowski. — Powodem jest długotrwała przeszkoda uniemożliwiająca jego kontynuowanie. Chodzi o oczekiwanie na opinie biegłych z Zakładu Patomorfologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Wyniki sekcji zwłok wskazywały, że wysoce prawdopo-

dobną przyczyną śmierci było ostre okołoporodowe niedotlenienie, z kolei przyczyną niedotlenienia były zmiany w łożysku. Obecnie prokurator czeka na opinię dot. badań fizykochemicznych łożyska, a te biegli zapowiedzieli nie wcześniej niż za 6 miesięcy — wyjaśnia Daniel Bro-

dowski.

Przypomnijmy, że we wrześniu do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie trafiła pacjentka w zaawansowanej ciąży, będąca pod wpływem substancji psychoaktywnych, tzw. dopalaczy.

Lekarze przeprowadzili cesarskie cięcie, by ratować dziecko. Noworodek nie wykazywał oznak życia. Po przeprowadzeniu akcji reanimacyjnej dziecko żyło jeszcze przez dobę. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się go jednak utrzymać przy życiu.

Było trzecie dziecko kobiety. Trwa postępowanie dotyczące ograniczenia jej praw rodzicielskich wobec dwojga dzieci. W śledztwie dotyczącym śmierci noworodka matka była przesłuchana w charakterze świadka.

AGNIESZKA LIBUDZKA/PAP

ZOSTAW TU CHOCIAŻBY CZAPKĘ

Potrzebujesz ciepła? Weź sobie ubranie. Chcesz pomóc? Zostaw coś ciepłego na wieszaku. To banalnie proste, a pozwala pozytywnie myśleć o zimie. W Olsztynie przy ratuszu stanęła szafa, w której możemy dzielić się rzeczami.

W szafie można zostawić ciepłą odzież na zimę dla potrzebujących. Postawili ją harcerze i widnieje na niej logo ZHP. To efekt akcji społecznej „Wymiana ciepła”, która działa w całej Polsce. Punktami wymiany ciepła są właśnie specjalne wieszaki, na których moż-



Fot. Zbigniew Woźniak

na powiesić kurtki, swetry, buty, czapki czy rękawiczki potrzebne w zimne dni.

Idea akcji jest prosta. Każdy może zostawić na wieszaku ciepłe ubranie dla potrzebujących i każdy może je bez skrępowania wziąć z punktu wymiany ciepła.

Mogą to zrobić nie tylko osoby bezdomne, ale także te niezbyt dobrze sytuowane. Punkt jest czynny całą dobę, co oznacza, że osoby potrzebujące mogą się do niego przyjść wtedy, kiedy im najwygodniej. To samo dotyczy darczyńców.

Każdy z nas na pewno ma choć jedną ciepłą rzecz, której już nie nosi, a która może przydać się komuś innemu.

Przypomnijmy, że w Olsztynie można również podzielić się jedzeniem. Można je przekazać, korzystając z lodówki społecznej, która znajduje się przy Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Arka” przy al. Niepodległości 85, a także tej w Kortowie.

Lodówki społeczne i jadalnie działają także m.in. w Elblągu, Elku, Biskupcu i Nowym Mieście Lubawskim.

ADA ROMANOWSKA

CHCIAŁ ZAROBIĆ, A STRACIŁ PONAD 26 TYS. ZŁOTYCH

Mieszkaniec Olsztyna zainteresował się reklamą na jednym z portali. Zainstalował aplikację, gdzie podał także swój numer telefonu. Po jakimś czasie skontaktowała się z nim kobieta, która przedstawiła się, jako pracownik firmy inwestycyjnej. Miała pomóc w zainwestowaniu pieniędzy w „akcje spółki”. Następnie do zgłaszającego przysłano link z numerem konta, na które miały być przelewane pieniądze za akcje. Mężczyzna wpłacił

niewielką kwotę. Wkrótce z mężczyzną skontaktował się „pracownik spółki”, który zaoferował wypłatę zysku z udziałów w firmie. 73-latek według instrukcji oszusta podał swoje dane logowania do konta bankowego.

Po odblokowaniu rachunku, na które miały trafić rzekome zyski z inwestycji okazało się, że zniknęło ponad 26 tysięcy złotych, przelanych w kilkunastu transakcjach na podane wcześniej przez przestępców konto.

RED

WAKACJE BĘDĄ TRWAĆ TRZY MIESIĄCE, ALE...

Gminy górskie chcą wydłużyć okres wakacyjny do trzech miesięcy. Nie jest to coś nowego. Od dobrych kilku lat pomysł wakacji na wzór ferii zimowych lansują niektórzy samorządowcy z Warmii i Mazur, bo dzięki temu sezon trwałby dłużej, a urlop byłby, być może, tańszy.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Nie lada prezent chce zafundować nam wszystkim Stowarzyszenie Gmin Górskich RP, które zrzesza m.in. m.in. Szczyrk, Zakopane czy Karpacz. Gminy górskie chcą, żeby wakacje trwały od 15 czerwca do 15 września i podzielenia dwumiesięcznych turnusów na poszczególne województwa. Słowem – wakacje letnie miałyby być zorganizowane na wzór ferii zimowych. Od 2004 roku każdy region ma tyle samo wolnego, ale w różnych terminach i dziś już mało kto pamięta, że wcześniej ferie wszyscy mieli w tym samym czasie. Rozciągnięcie zimowych ferii czasie okazało się bardzo dobrym rozwiązaniem zarówno dla turystów, jak i przedsiębiorców.

Teraz inicjatywę wódatry gmin górskich popiera branża turystyczna, bo jak zauważa Tatrzańska Izba Gospodarcza, byłoby to pozytywne zarówno dla turystów, jak i dla biznesu, ruchu drogowego i atrakcji turystycznych.

Co istotne, nie trzeba wyważać drzwi, bo podobne rozwiązania funkcjonują w wielu krajach europejskich.

skich. Okres letniego wypoczynku jest tam rozłożony zarówno w czasie, jak i na poszczególne regiony.

NADSZEDŁ ZMIERZCH LATA, KORMORANY ODLECIAŁY I NA MAZURACH ZROBIŁO SIĘ PUSTO

Zdaniem wiceministra sportu i turystyki Andrzeja Gut-Mostowego pomysł Stowarzyszenia Gmin Górskich RP jest warty rozważenia i dyskusji, ale – jak zauważył – wymagałby współpracy kilku resortów, m.in. edukacji i kultury.

Pomysł jest prosty, dlatego genialny, ale nie jest nowy i to daje już dużo do myślenia. Od dawna na takie rozwiązanie wskazywali samorządowcy z Warmii i Mazur – w tym Wojciech Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka, który od dobrych kilku lat próbuje przekonać decydentów do zmiany terminu wakacji i zorganizowania dwumiesięcznego wypoczynku dzieci i młodzieży na wzór ferii zimowych. Bo naszą piętą achillesową jest krótki sezon. Jeśli mamy żyć z turystyki, a przynajmniej uczynić z niej wiodącą gałąź naszej gospodarki, to samo zapisanie tego w strategii rozwoju regionu nic nie da. Bo o ile w lipcu, sierpniu trudno u nas o wolny pokój w hotelu, bo taki ścisk



Fot. Igor Hrywna

— Z punktu widzenia Warmii i Mazur każda inicjatywa, która mogłaby nam wydłużyć sezon, jest ważna — podkreśla Jarosław Klimczak, prezes Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

i tłok, tak już we wrześniu zaczyna wiać pustką – i tak aż do nowego sezonu. Jest tak, jak śpiewał kiedyś Piotr Szczepanik, że nadszedł zmierzch lata, kormorany odleciały i na Mazurach zrobiło się pusto. To było ponad pół wieku temu i tak naprawdę od tamtego czasu niewiele się zmieniło.

I to jest największy problem Warmii i Mazur, wciąż nie mamy pomysłu na „wyciągnięcie” sezonu. Najprostszy – a więc wydłużenie terminu wakacji do 3 miesięcy, a może nawet dłużej i zorganizowania letniego wypoczynku w kraju na wzór ferii zimowych – od lat forsuje burmistrz Giżycka Wojciech Iwaszkiewicz.

— Rozwiązanie ma wiele zalet – przekonuje burmistrz. — Po pierwsze dla

miejsowości turystycznych to jest dodatkowy miesiąc szczytu sezonu. Po drugie odciążamy nasze drogi, koleje. Nie zabijamy się o oferty. Nie byłoby takiego tłoku. Pogoda nie ma już znaczenia, bo przy obecnych zmianach klimatycznych czerwiec bywa ładniejszy niż lipiec. Dzięki temu sezon na Mazurach trwałby nawet pięć miesięcy. Dlatego powinniśmy razem z góralami zabiegać o takie rozwiązanie, bo to też jest nasz interes.

Co stoi na przeszkodzie, żeby wprowadzić taki rozwiązanie? — Usłyszałem, że organizacja roku szkolnego, bo jest rekrutacja, są matury i byłby chaos — dodaje burmistrz Giżycka. — Myślę, że z maturami można sobie spokojnie poradzić. Można też roz-

wiązać kwestie związaną z rekrutacją do szkół, bo przecież ilu mamy uczniów, którzy podejmują naukę w szkole średniej w innym województwie? Ale to można rozwiązać, dzieląc na początku Polskę na północ i południe. Na zmianę, rotacyjnie południe miałyby wakacje w tym czasie, a południe w tym. Może od tego zacząć. Ale tu trzeba odważyć.

CZY POMYSŁ GÓRALI TO TEŻ SZANSA DLA KRAINY TYŚIĄCA JEZIOR?

— Z punktu widzenia Warmii i Mazur każda inicjatywa, która mogłaby nam wydłużyć sezon, jest ważna — podkreśla Jarosław Klimczak, prezes Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. — Jednak u nas sezon letni związany jest raczej nie z długością wakacji, a pogodą. Dlatego czy wakacje będą trwały dłużej, czy krócej, to ten sezon wysoki utrzymuje się w określonym czasie. Góry są trochę niezależne, bo mają klienta przez cały rok, a my jesteśmy bardziej sezonowi, związani bardziej z pogodą. Na pewno jednak każdy pomysł, który wydłuży sezon na Warmii i Mazurach, jest dobry i wart wsparcia. W tej chwili idziemy na Mazurach wkie-

runku stworzenia produktu, który przyciągałaby do nas turystów przez cały rok, stąd prace nad budową ofert turystyki zdrowotnej — dodaje prezes WMROT.

Jak na razie samorządowcom z Warmii i Mazur nie udało się przebić z pomysłem wydłużenia wakacji czy zainteresować nim posłów z regionu, by go wsparli, a bez odpowiedniego lobby trudno tu o sukces. Zgoda inaczej może to wyglądać w przypadku pomysłu górali, bo samorządy górskie już nieraz pokazały, że potrafią dbać o swoje interesy. Przykładem był prawie miliard złotych, które gminy górskie wywalczyły tytułem rekompensaty za lockdown branży turystycznej w czasie pandemii. Samorządy z Warmii i Mazur też chciały takiej rekompensaty od państwa. Padły obietnice – najpierw 300 mln zł, potem ówczesny wicepremier Jarosław Gowin zapowiedział wsparcie na poziomie 200 mln zł. Mniej, ale to też byłoby coś. Skończyło się jednak na deklaracjach.

Wydaje się, że pomysł wakacji na wzór ferii zimowych ma szansę wyjść poza sferę pomysłu. Może nawet nie dlatego, że jest interesujący i na pewno wart rozważenia, ale dlatego, że stoją za nim górale.

BĘDĄ ROZMOWY O ZATORZANCE

Olsztynska Zatorzanka będzie otwarta tylko do końca roku. Kupcy złożyli do ratusza petycję z prośbą o konsultacje społeczne na temat przyszłości hali targowej. Te odbędą się w marcu 2023 roku.

Hala targowa Zatorzanka to dla wielu olsztynian miejsce kultowe. Przez lata przyciągała tysiące kupujących. Ostatnio jednak stoisk i klientów ubywało. Działalność hali nie przynosi zysku, więc z końcem roku ratusz ją zamyka. Kupcy nie chcą się na to zgodzić. Wraz ze sprzedawcami z sąsiadującego z Zatorzanką targowiska chcą przywrócić temu miejscu dawną świetność. Zebrali ponad 2,2 tys. podpisów pod petycją, w której apelują do władz

Olsztyna o to, żeby nie zamykać hali.

— Najczęściej przywoływany w oficjalnych wypowiedziach rachunek ekonomiczny nie powinien być traktowany jako jedynej i ostatecznej wyznacznik do planowania przyszłości tego terenu — napisano w petycji. — Kilkadziesiąt lat istnienia „zatorzańskiego rynku” sprawiło, że jest to teren bardzo istotny dla wielu mieszkańców, nie tylko szeroko pojętej dzielnicy Zatorze, ale całego miasta i okolic. Targowisko wraz z halą targową mają zna-



Fot. Zbigniew Wóźniak

Ponad 2,2 tys. osób podpisało się pod petycją do władz Olsztyna

czenie nie tylko gospodarcze, ale także społeczne, a nawet kulturowe i tożsamościowe.

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ KONSULTACJE?

— Zgodnie z decyzją prezydenta Olsztyna w odpo-

wiedzi na wniosek, jaki wpłynął do ratusza, odbędą się konsultacje poświęcone kierunkom rozwoju i zasadom funkcjonowania targowiska przy ul. Kolejowej oraz hali targowej. Zaproponowany termin to 1-31 marca następnego roku. W tym czasie odbędzie się jedno spotkanie warsztatowe z mieszkańcami, podczas którego zostaną przedstawione informacje na temat targowiska i hali oraz będą mieli możliwość złożenia swoich uwag i propozycji do protokołu — mówi Patryk Pulikowski

z Biura Prezydenta Miasta i Dialogu Obywatelskiego Urzędu Miasta Olsztyna. — Poza tym przez cały czas trwania konsultacji będą zbierane od mieszkańców opinie i propozycje na piśmie (w tym drogą elektroniczną). Należy też pamiętać, że wiele rozmów na temat targowiska i hali poświęcono przy okazji prac nad Strategią Rozwoju Miasta 2030+, Programu Zatorze i Gminnego Programu Rewitalizacyjnego. Wszystkim nam zależy na wykorzystaniu w pełni potencjału tej przestrzeni. **AR**

WE DWOJE ŁATWIEJ IŚĆ PRZEZ ŻYCIE

Pani Irena i pan Andrzej po śmierci swoich małżonków byli bardzo samotni. Spotkali się przypadkiem. Przyjaźń przerodziła się w miłość, która znalazła swój finał na ślubnym kobiercu. — Kiedy w święta siadamy wspólnie przy stole to jestem taka dumna i szczęśliwa, że w tak późnym wieku się spotkaliśmy i stworzyliśmy tak cudowną rodzinę — mówi pani Irena.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Pani Irena choć ma 59 lat to energii i pogody ducha można jej pozazdrościć. Przez wiele poświęcała się pracy pielęgniarki, wychowywała dzieci, zajmowała się domem. Jak wspomina, czasem dnia jej brakowało, jednak w domu zawsze pachniało ciastem. Każdą rodzinną imprezę uświetniał zrobiony przez nią smaczny i piękny tort. Z mężem żyli szczęśliwie przez prawie 30 lat. Kiedy dzieci wyprowadziły się z domu i założyły własne rodziny, mogli pozwolić sobie na spełnianie marzeń - podróże. To była ich wspólna pasja. Zwiedzili wiele krajów europejskich, często podróżowali po Polsce, odkrywając jej piękne zakątki.

Niestety, życie pisze nie zawsze same piękne scenariusze... Pewnego dnia, po powrocie z pracy pani Brygida zastała nieprzytomnego męża. Pomimo natychmiastowej pomocy, mężczyzny nie udało się uratować. Kobieta wraz z dziećmi bardzo przeżyła śmierć męża.

— Mąż miałby w roku, w którym zmarł 50 lat. Człowiek nigdy nie jest gotowy na taką stratę — opowiada. — W krótkim odstępie czasowym straciłam męża i brata. Wiedziałam, że nie mogę się zalać... Człowiek nie może się zaszufladkować, bo są ludzie, którzy mają jeszcze gorzej. Lekarstwem na smutek stało się pieczenie ciast i tortów dla moich najbliższych.

SIŁA W RODZINIE

Rodzina dla pani Ireny zawsze była najważniejsza. Kobieta wie, że zawsze może liczyć na swoje dzieci i rodzinę. Sama też stara się dawać im wiele ciepła i miłości. Od dziecka przekazywała im, że szacunek i bezinteresowna pomoc bliźnim jest priorytetem. Pani Irena



Pani Irena i pan Andrzej stworzyli cudowną rodzinę

poproszona o pomoc nie odmawia, jest wszędzie tam, gdzie ludzie potrzebują pomocy. Mówią o niej „kobieta anioł”.

— Pomagać zawsze i każdemu warto. Uważam, że wsparcie, pomoc jest poniekąd obowiązkiem wszystkich ludzi — tłumaczy. — Dla mnie upieczenie tortu, to kwestia poświęconego czasu, a to nic wielkiego w porównaniu z problemami, z jakimi borykają się ludzie. Pomagam i nie zamierzam przestawać. Uśmiech choćby jednej osoby rekompensuje wszystko... Profesor Bartoszewski powiedział kiedyś piękne słowa, z którymi się utożsamiam: „Na pewno nie wszystko, co warto, to się opłaca, ale jeszcze pewniej (...) nie wszystko, co się opłaca, to jest w życiu coś warte”. Bądźmy dla siebie dobrzy, mili, pomagajmy sobie... Czasem to nic nie kosztuje, wystarczy drobny gest, uśmiech, podanie dłoni, pomoc starszej osobie w niesieniu zakupów.

Pani Irena oprócz pieczenia ciast ma wiele pasji. Cały czas jest aktywna, jeździ na rowerze, lubi chodzić z kijkami na spacer, kiedyś biegała. Potrafi haftować, robić na drutach. W jej życiu nie było chwili na nudę. Ważne miejsce w jej życiu zajmuje jej piesek Feluś. To jej wierny towarzysz życia. Po śmierci męża jednak niewiele rzeczy ją cieszyło.

— Kiedyś miałam wiele marzeń, jednak z biegiem czasu i życiowych sytuacji zmieniają się priorytety — mówi. — Jak jest zdrowie to zawsze można marzyć i spełniać swoje marzenia. W tej chwili marzę, że kiedy będę już na emeryturze otworzę małą kawiarnię i będę piec ciasta i torty, które będą wywoływać uśmiech na twarzy dzieci i dorosłych.

ZACZĄĆ ŻYĆ OD NOWA

Miłość, którą pani Irena z mężem pielęgnowała przez prawie 30 lat była ogromna. Jej owocem była trójka dzieci: Kasia, Jus-

tyna oraz Arek. Niestety śmierć męża przerwała ich „wspólną drogę”. Kobieta przez kilka lat nie była w stanie pogodzić się, że męża nie ma już przy niej.

— To była miłość mojego życia i długo nie potrafiłam się pogodzić ze śmiercią męża — opowiada. — Przez kilka lat w domu wszystko było tak, jakby mąż wyszedł na chwilę i zaraz miał wrócić. Dopiero córki uświadomiły mi, że nie mogę żyć tak dalej... Spakowałyśmy męża rzeczy, część oddaliśmy potrzebującym, kilka pamiątek zabrały dzieci. To było takie symboliczne pożegnanie i rozpoczęcie nowego życia.

Pani Irena zaczęła znów spotykać się ze znajomymi, wychodziła na koncerty, do kina. Zmieniła fryzurę i zaczęła chodzić na fitness. Coraz częściej uśmiechała się i zaczęła dostrzegać piękno świata.

— Znów miałam masę energii i chęci. Tyle się wokół mnie ciekawych rzeczy działo — mówi. — Zaczęłam chodzić na koncerty,

wystawy. Po raz pierwszy pojechałam do opery i zaczęłam bardziej dbać o siebie. A najbardziej polubiłam zabawy taneczne.

MIŁOŚĆ PRZYSZŁA NIESPODZIEWANIE

Na jednym z wieczorków tanecznych dla seniorów, pani Irena poznała pana Andrzeja. Początkowo spotykali się tylko na wydarzeniach kulturalnych, jednak po kilku takich spotkaniach umówili się na randkę.

— Cały dzień się stresowałam jak nastolatka — śmieje się pani Irena. — Zależało mi, żeby dobrze wyglądać, więc odwiedziłam fryzjera i kosmetyczkę. Córka pomogła wybrać mi strój. Na randkę szłam na miękkich nogach. Muszę przyznać, że nie rozczarowałam się. Było wspaniale, a ja znów poczułam się atrakcyjna i potrzebna. I tak zaczęła się moja przygoda z Andrzejem... Przygoda, która doprowadziła nas po dwóch latach na ślubny kobierzec.

Kiedy pani Irena zorientowała się, że doskonale do siebie pasują, przestała zastanawiać się czy powinna, czy w tym wieku wypada, i co ludzie powiedzą. Pan Andrzej pewnego wieczoru ukląkł i poprosił ją o rękę.

— Wiedziałam, że to co nas spotkało jest niezwykle — tłumaczy. — Oboje mamy dorosłe dzieci i nie chcieliśmy reszty życia spędzać samotnie. Razem było nam bardzo dobrze, mieliśmy wspólne zainteresowania, marzenia i plany. We dwoje łatwiej iść przez życie, które jest nieprzewidywalne. Trzeba czerpać z niego całymi garściami. cieszymy się każdą chwilą spędzoną razem. Nasze rodziny się poznały i polubiły. Spotykamy się przy okazji świąt i rodzinnych uroczystości.

NA DOBRE I ZŁE

Ślub odbył się w gronie rodziny i najbliższych. Nie było chyba osoby, która nie uroniłaby łzy wzruszenia. Po uroczystości w kościele, goście zostali zaproszeni na przyjęcie weselne, gdzie nowi małżonkowie zatańczyli swój pierwszy wspólny taniec.

— Piękna to była uroczystość — wspomina pani Irena ocierając łzy. — Naprawdę byłam tak wzruszona, że na samo wspomnienie płaczę. Mam wspaniałą rodzinę i cudownego męża, z którym chcę dożyć późnej starości. Na dobre i złe, w zdrowiu i chorobie. Dziękuję Bogu, że jest mi dane cieszyć się życiem, bo z Andrzejem wiemy, że nie każdy ma takie szczęście. Ja straciłam pierwszego męża, on przez kilka lat walczył z chorobą nowotworową żony. Później samotnie wychowywał dzieci. Wiem, że mogę na niego zawsze liczyć, ja i dzieci. Teraz czekamy na wnuki, mamy nadzieję, że będziemy mogli pomagać ich rodzicom w opiece i wychowaniu. Kiedy w święta siadamy wspólnie przy stole to jestem taka dumna i szczęśliwa, że w tak późnym wieku się spotkaliśmy i stworzyliśmy tak cudowną rodzinę.

LUDZIE POTRZEBUJĄ KONTAKTU Z KULTURĄ

Ostatnie lata były trudne dla kultury, zwłaszcza w małych ośrodkach, jak Bisztynek. Lata pandemii i obecny kryzys ekonomiczny nie ominęły instytucji kulturalnych. Jednak okazuje się, że właśnie teraz popyt na wydarzenia artystyczne jest wyjątkowo duży – o czym mówi Paweł Wołoch, dyrektor Ośrodka Kultury i Aktywności Lokalnej w Bisztyńku.



— Chciałbym porozmawiać z panem rzecz jasna o kulturze, ale nie sposób jednak nie zacząć naszej rozmowy od tego, z czym wszyscy się borykamy – z inflacją, drożyzną, trudną sytuacją gospodarczą, wcześniej z pandemią. Jaki jest stan kultury w obecnej sytuacji?

— Obecna sytuacja na pewno także dotknęła kulturę. Zanim staliśmy się odbiorcą wrażliwym, też mieliśmy podniesione ceny gazu, wszystkich mediów. To co było dla nas najdroższe, to wzrost cen organizacji wszystkich wydarzeń artystycznych, kulturalnych, gaży dla artystów, zaplecza technicznego jak oświetlenie, nagłośnienie. To wszystko poszło w większości przypadków diametralnie o 20 procent w górę. A to się wiąże z tym, że koszty organizacji działalności kulturalnej także były większe. Przy samorządowych dotacjach, które miały instytucje kultury, było to dla nas wszystkich dość duże wyznawanie, gdyż trzeba było albo znaleźć dodatkowe środki, albo ograniczyć ilość wydarzeń.

— Ale z drugiej strony, był to też rok, kiedy skończyła się pandemia koronawirusa, która spowodowała, że przez blisko trzy lata kultura jako taka musiała „zejść do sfery wirtualnej”. A co za tym idzie, dostęp, taki „namacalny” do kultury był ograniczony. A więc, zaryzykuję stwierdzenie, że był to także rok swobodnego odrodzenia się kultury?

— Jak najbardziej. Każdy z nas wyczekiwał na zakończenie pandemii. Ludzie byli już zmęczeni zakazami, restrykcjami, dlatego chętnie uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych. Dla nas był to czas, kiedy chcieliśmy wyrównać te pandemiczne straty, wznowiliśmy działania i stworzyliśmy naprawdę bogatą ofertę, która cieszyła się zainteresowaniem. Bo ludzie potrzebują wyjścia z domu, potrzebują kontaktu z kulturą, potrzebują odskoczni od codzienności w postaci różnych wydarzeń artystycznych czy kulturalnych.

— Z czego, jeśli chodzi o działalność OKiAL w 2022 roku jest pan szczególnie zadowolony?

— Ten rok był dla nas dość łaskawym rokiem jeśli chodzi o dotacje czy pozyskane środki. Najważniejszą rzeczą, jaką udało nam się zrobić, to rozpoczęcie kompleksowego remontu biblioteki i ośrodka kultury, co pozwoli na stworzenie jednej z najnowocześniejszych tego typu placówek w województwie. Ten rok także cieszył się swoistym powrotem do korzeni. Zrealizowaliśmy szereg projektów z kultury ludowej, przeplatanej nowymi trendami i przekazywaliśmy to mieszkańcom. Pomalowaliśmy większość przystanków w gminie na wzór nowoczesnego grafitti, ale właśnie w motywach ludowych. Oprócz tego także stworzyliśmy przegląd kultury ludowej i wystawę ludowych artystów. Także nasze dożynki gminne były w tym roku całkiem inne niż poprzednio – gwiazdą wieczoru był zespół Enej, również uświetniła je Orkiestra Nadarzyn. Była to całkiem inna, nowa forma świętowania Świąt Plonów, co cieszyło się ogromnym zainteresowaniem nie tylko



wśród mieszkańców, ale i osób spoza gminy.

— A jakie ma pan plany na przyszły rok? Rok – patrząc choćby na kłopoty samorządów – rok niepewny?

— To prawda, przyszły rok może być trudny. Przede wszystkim martwię się o to, by nie zabrakło nam środków na planowane zadania, szczególnie na wspomniany remont. Przecież ceny materiałów nieustannie rosną. Ale jestem dobrej myśli, że uda nam się plany zrealizować. Chcemy, by w 2023 roku nastawić się na projekty tworzone przez mieszkańców, nastawiamy się na oddolne inicjatywy realizowane przez mieszkańców w kooperacji z naszą instytucją.

— W te plany wpisuje się powstanie aż siedmiu Kół Gospodyń Wiejskich w gminie Bisztynek. Warto zaznaczyć, że tworzonych przez osoby młode, a więc i trzeba dodać, że owe KGW są kołami nowoczesnymi?

— Miałem taką ideę, by zaktywizować tereny wiejskie, których mamy przewagę na terenie naszej gminy. Jest wiele miejscowości, gdzie na przykład nie ma

naszej filii biblioteki, czy też świetlicy. Brakowało nam takiego spoiwa pomiędzy nami, instytucją kultury, a mieszkańcami tych rejonów. Do tej pory ci mieszkańcy byli nieaktywni, jeśli chodzi o życie kulturalne. Powstanie Kół Gospodyń Wiejskich było strzałem w dziesiątkę w tym zakresie. Udało nam się stworzyć świetnie działającą, prężną grupę, z którą wspólnie realizujemy przeróżne inicjatywy i pomysły, skierowane do społeczności wiejskiej. Dzięki temu kultura jest najbliżej mieszkańców.

— Przygotowując się do tej rozmowy odniosłem wrażenie, że po wspomnianych trudnych latach pandemii, jednak teraz wracamy do korzeni, to regionalnej kultury, nawet młodzi ludzie powoli zaczynają się szczić naszymi tradycjami. Jak pan to widzi?

— To chyba jest też taki trend, który można zaobserwować. Pojawilo się dużo problemów i dużo form wsparcia mieszanin tradycji z nowoczesnością i pokazania dorobku kulturalnego. Te wszystkie formy kulturowe, tradycyjne, które

są w pamięci naszych dziadków, okazują się dzisiaj coraz bardziej atrakcyjne dla młodzieży i ludzi młodych. My to zauważamy po organizowanych przez nas różnego rodzaju warsztatach, czy to kulinarnych, czy tańca warmińskiego, tworzenia strojów warmińskich. Te wszystkie formy cieszyły się większym zainteresowaniem, niż na przykład taniec nowoczesny.

— Podtrzymywanie, nadawanie nowoczesnej formy naszym warmińskim tradycjom, służyć może nie tylko lokalnemu społeczeństwu, ale także może być magnesem, który przyciąga turystów, a zarazem jest promocją regionu?

— Namiastkę tego zauważyliśmy latem, gdy ogłaszaliśmy nasze wydarzenia, głównie związane z kulturą ludową. Turyści przyjeżdżali, by zwiedzić Warmię, nie tylko Mazury. Zauważamy, że do nas chętnie przenoszą się osoby z dużych miast na przykład z miasta. I co ciekawe, te osoby również chętnie poznają naszą kulturę, tradycję, łakną z nią kontaktu.

ŁUKASZ RAZOWSKI



DOMY KULTURY MAJĄ TWORZYĆ PRZESTRZEŃ

Dominika Grykin-Tołoczko od maja 2022 jest dyrektorką Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Sępopolu. Wcześniej kulturą zajmowała się wolontarystycznie, a od wielu lat włącza się w działalność organizacyjną finałów WOŚP.

Swieżo upieczona dyrektorka środka kultury w Sępopolu (w powiecie bartoszyckim) jest pedagogiem oraz – jak mówi o sobie – rodowitą harcerką. Te doświadczenia przydają się w nowej roli.

— Harcerską zostałam jako nastolatka – opowiada pani Dominika. — To tam uczyłam się pisać i realizować pierwsze projekty, organizować inicjatywy kulturalne czy turystyczne. Tak naprawdę w dużej mierze to harcerstwo mnie ukształtowało. Zresztą właśnie to jest misją ZHP, czyli wychowywanie aktywnych obywateli.

— Jest pani tylko organizatorem, czy również twórcą kultury?

— Kiedyś tańczyłam, hobbystycznie maluję chociaż niekoniecznie mi to wychodzi. Bardziej nazwałabym siebie menadżerem niż artystą. Menadżer także jest twórcą z tym, że tworzy on nie dzieła, a przestrzeń dla artystów i odbiorców.

— W takim razie z punktu widzenia menadżera, czego w dzisiejszych czasach w kulturze jest za mało, a czego za dużo? Można zauważyć, że najwięcej osób jest na koncertach muzyki typu disco polo, niż na przykład na spotkaniach z piosenką aktorską.

— Kultura to bardzo szerokie pojęcie. To nie tylko muzyka i koncerty. Nie ma przy tym znaczenia, czy mówimy o muzyce klasycznej, czy disco-polo. Kultura to również odkrywanie. Często zapominamy, że edukacja kulturalna jest bardzo potrzebna. Oczywiście rozrywkowa sfera kultury jest istotna, jednak w swoich działaniach skupiam się także na codziennej pracy i na tym, aby mieszkańiec czuł swoją przynależność do domu kultury nie tylko podczas jednorazowej imprezy, ale również na stałe z tym miejscem współpracował.

— To się zmienia? Czy w ostatnim czasie można zauważyć trend wracania do ludowości?

— Jeśli chodzi o ludowość i tradycje kulturalne,



w ostatnim czasie widoczny jest skłonność wracania do korzeni. Jest to zauważalne chociażby patrząc na tematy konkursów organizowanych przez Ministerstwo. Powoli w Sępopolu poznają ludzi, którzy tradycje mają głęboko zakorzenione. Mamy także zespół ludowy, z prawie czterdziestoletnim stażem „Warmianki Sępolskie”, który nie tylko śpiewa, ale również w swoim codziennym życiu pielęgnuje tradycje związane z Wileńszczyzną oraz Warmią. Nie przypominam sobie abym w młodości uczyła się o tradycjach lokalnych związanych z naszym terenem, tym bardziej że nasz region jest zróżnicowany kulturowo. Myślę, że przez kulturę łatwiej byłoby dzieciom zrozumieć tak trudną historię. Szczególnie trzeba się więc pochylić nad wcześniej wspomnianą edukacją kulturalną. Tradycja i ludowość nas Polaków ukształtowały, a pamiętać należy pielęgnować.

— A czy pani zdaniem kultura jest odpowiednio dofinansowana i zadbana? Część artystów i twórców uważa, że z kultury nie da się wyżyć.

— Mogę na to spojrzeć tylko jako manager i jeśli



Fot. archiwum prywatne

mam być szczerą to oczywiście są gwiazdy, które mają bardzo wysokie uposażenie za jeden występ. Jednak często mowa tu o topowych gwiazdach. Kiedy rozmawia się z wieloma artystami można zauważyć, że nie zawsze są one odpowiednio wynagradzane. Widelki wynagrodzenia są tutaj naprawdę rozbieżne.

— Zauważa pani tendencję, że w kulturze zaczynają pojawiać się pieniądze poprzez różnego typu projekty o dofinansowanie?

— Projekty na kulturę nie są niczym nowym. Chociaż teraz łatwiej jest z dostępnością, ponieważ Internet pomaga dotrzeć do źródeł



finansowania. Trzeba też pamiętać o tym, że pisząc projekt do danego programu dostajemy dofinansowanie na określone zadanie, nie na całoroczną czy wieloletnią działalność.

— A jak jest z infrastrukturą domów kultury, która jest przecież podstawą?

— Przez ostatnie lata okoliczne domy kultury są sukcesywnie remontowane, choć oczywiście niektóre wymagają jeszcze gruntownego remontu. W Sępopolu mamy 18 świetlic, z czego 13 podlega pod dom kultury. Część stoi od dawna, ale dopiero przez ostatnie lata stałe są doposażone i remontowane. Jako dom kultury

staramy się współpracować z sołtysami tworząc tam ofertę zajęciową. Nie ukrywam, że bardzo cieszą mnie oddolne inicjatywy jakie się tam odbywają, bo to znaczy o aktywności mieszkańców.

— Mówiąc o zarządzaniu kulturą nie można chyba też zapomnieć o stypendiach kulturalnych?

— Coraz częściej można znaleźć na stronach internetowych również wnioski stypendialne. Jednak jest tego zbyt mało na nasze lokalne potrzeby tak, aby młodzi twórcy mieli łatwy dostęp do środków chociażby na zakup tak podstawowego narzędzia, jakim jest instrument muzyczny. Myślę, że jeszcze trochę czasu musi minąć, aby młody artysta mógł bez ograniczeń zająć się tworzeniem.

— Czy obecnie samorządowa oferta kulturalna ma jeszcze dużo do nadrobienia?

— W związku z sytuacją ekonomiczno-gospodarczą na świecie myślę, że wszystkie samorządy w Polsce stoją przed nowymi i trudnymi zadaniami. Często przez nadmiar zadań jakie muszą wykonać, fundusze na kulturę bywają ograniczone. Myślę, że

potrzeb wszędzie jest dużo, a znaleźć złoty środek nie jest łatwo.

— Mniejsze miejscowości, między innymi z powodu wykluczenia komunikacyjnego mają ograniczony dostęp do szerszej kultury?

— Jeśli chodzi o stały dostęp do filharmonii czy teatru to nie da się ukryć, że w naszym powiecie mamy utrudniony dostęp, jednak wiele domów kultury organizuje różne spektakle czy operetki.

— W powiecie bartoszyckim dobrze rozwija się amatorska działalność teatralna?

— Myślę, że tak. Mamy także prężnie działające Stowarzyszenie „Projekt Kobieta”. Jako mieszkaniec powiatu cieszę się, że w naszej okolicy są takie kreatywne osoby, które z pasji działają w sferze kulturalnej. Niestety wiem z doświadczenia, że ich możliwości często zależne są od funduszy. Przecież nie tylko samorządowe instytucje kultury kreują kulturę. Robią to liczne organizacje i lokalni działacze. Warto naprawdę pochylić się nad nimi ponieważ wykonują dużo „dobrej roboty”.

— Czy zajęcia teatralne w domu kultury mają sens?

— Dom kultury powinien tworzyć przestrzeń do działania, dlatego ważne jest, aby oferta była dostosowana do potrzeb mieszkańców. Jeżeli znajdzie się grupa osób zainteresowanych daną dziedziną to czemu by nie stworzyć takich zajęć? Myślę, że każdy dyrektor tworzy taką ofertę zajęć stałych by była odpowiednio dostosowana do możliwości finansowych oraz zainteresowań mieszkańców. Dobrze jest korzystać w tym zakresie z lokalnych organizacji. Jako dyrektor staram się, aby współpraca nie polegała wyłącznie na udostępnianiu infrastruktury, a również na realnym partnerstwie. Tworzenie przestrzeni do aktywności mieszkańców jest tym, o co tak naprawdę wszystkim nam chodzi.

— Dziękuję za rozmowę.

DAREK DOPIERAŁA

WARMIA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBCHODÓW ROKU MIKOŁAJA KOPERNIKA!

W 2023 roku będziemy obchodzić podwójny jubileusz - 550. rocznicy urodzin i 480. rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika. Dlatego patronem zbliżającego się roku będzie słynny astronom. Kopernik większość swojego życia spędził na Warmii, więc władze regionu zaplanowały huczne obchody roku kopernikowskiego!

Na chwilę obecną zaplanowano około stu wydarzeń i projektów, mających na celu uświetnienie obu kopernikowskich rocznic.

— Chcemy, aby ziemia warmińsko-mazurska godnie uczciła pamięć jednego z najwybitniejszych Polaków, który jest i zawsze będzie symbolem naszej narodowej chluby. W 2023 roku odbędzie się szereg wydarzeń, które na nowo podejmą próbę opisu fenomenu kopernikańskiego oraz będą doskonałą promocją nauki i kultury polskiej w kraju i na świecie — powiedział PAP marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Brzezina. — Wspina się zapowiadający Rok Mikołaja Kopernika przyczyni się do poczucia dumy, że na Warmii wiele lat żył i pracował człowiek, którego nazwisko znane jest ludziom w najodleglejszych zakątkach globu i tak wyrażnie symbolizuje nasz wkład w rozwój światowej cywilizacji.

W styczniu zaplanowano uroczystą inaugurację obchodów Roku Kopernika na Warmii i Mazurach, połączoną z inscenizacją obrony Zamku Kapituły Warmińskiej w Olsztynie.

Przez cały rok będzie się odbywał Turniej Kopernikański, czyli wojewódzki konkurs wiedzy o Koperniku, w którym mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych i średnich. Jest to również dobry moment, by placówki oświaty wybrały nowego patrona, dlatego też Szkoła Policealna w Elku otrzyma imię Mikołaja Kopernika.

Uczniowie szkół policealnych w Olsztynie, Elblągu i Elku mają odtworzyć receptury medyczne opracowane przez Mikołaja Kopernika. Bo, przypomnijmy, Kopernik był nie tylko astronomem, ale i utalentowanym medykiem! Uczniowie przygotowują wystawę, dzięki której będzie można się



foto: Zbigniew Woźniak



foto: Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku

dowiedzieć, co w czasach astronoma stosowano na ból głowy, co na przeziębienie i jak radzono sobie z reumatyzmem.

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku oraz Muzeum Zamkowe w Malborku zabiegają o możliwość pokazania trzech ksiąg Mikołaja Kopernika, które znajdują się w szwedzkich zbiorach w Uppsali. Księgi były prywatną własnością astronoma z jego notatkami i rysunkami a także pierwsze wydanie „De revolutio-

nibus”. Byłaby to, według organizatorów, niezwykła gratka dla zwiedzających.

W maju we Fromborku odbędzie się koncert i międzynarodowa prapremiera spektaklu muzyczno-teatralnego, który zaprosi do odkrywania świata Kopernika w muzyce. W tym samym miesiącu zostanie otwarta dla zwiedzających Wieża Kopernika we Fromborku. Uroczyste otwarcie zostanie połączone z inauguracją nowej wystawy stałej, poświęconej życiu codziennemu astronoma.

Natomiast w czerwcu zaplanowano konferencję naukową podczas Światowego Kongresu Kopernikańskiego w Muzeum Warmii i Mazur. We wrześniu Muzeum we Fromborku będzie gospodarzem konferencji poświęconej wizerunkom astronoma w medalierstwie i numizmatyce, filatelistyce, marlarstwie i grafice.

Obchody Roku Kopernikowskiego kuszą nie tylko mieszkańców nasze-

go kraju. W Parlamencie Europejskim, Kwaterze Głównej NATO oraz Ambasadzie RP w Brukseli planowana jest wystawa połączona z wykładem prezentującym życie i dokonania astronoma. Do Polski przyjadą dziennikarze z Belgii, którzy podczas wizyty będą mieli okazję poznać szlak kopernikowski, który rozpoczyna się przy Wysokiej Bramie w Olsztynie, skąd biegnie przez tereny województwa warmińsko-mazurskiego, pomorskiego oraz kujawsko-pomorskiego ku Toruniowi.

Dodatkowo w różnych miejscach naszego regionu pojawią się jubileuszowe murale z wizerunkiem astronoma.

Jedną z ciekawszych atrakcji, zaplanowanych na zbliżający się rok, jest powstanie aplikacji, wyjaśniającej zasady działania tablicy astronomicznej Kopernika, która znajduje się w Zamku Kapituły Warmińskiej w Olsztynie. Powstanie również gra

komputerowa, której gracze dowiedzą się więcej o szesnastowiecznych realiach życia codziennego.

— Aplikacja będzie objaśniała działanie tablicy astronomicznej Kopernika, którą w krągankach naszego zamku wykreślił sam Kopernik. Gra komputerowa przeniesie jej użytkowników w XVI wiek do naszego zamku i opowie o codzienności Kopernika. Będą w niej rozmaite zadania do wykonania, związane z medycyną, ekonomią, astronomią, a nawet obronnością - wszystkim tym zajmował się w Olsztynie Kopernik — powiedział Sebastian Mierzyński z Muzeum Warmii i Mazur. — Gra komputerowa pokaże codzienność życia astronoma na naszym zamku. Gracze będą mieli zadania do wykonania, które będą się wiązały z tym, co Kopernik robił w Olsztynie, a zajmował się tu astronomią, medycyną, ekonomią i obronnością — wyliczył Mierzyński i dodał, że na

zamku będzie można grać z użyciem gogli.

Koszt stworzenia aplikacji i gry to 2,5 mln zł.

Warto wspomnieć, że obchody Roku Kopernika rozpoczęły się już pod koniec bieżącego roku. Przedszkole Miejskie nr 1 w Olsztynie powołało do życia sieć „Przyjaciele Mikołaja Kopernika”, w którą włączyły się przedszkola, szkoły i placówki kulturalno-oświatowe z Olsztyna. Pierwszym projektem była wystawa pocztówek do Mikołaja Kopernika, które od 6 grudnia można było oglądać w olsztyńskim planetarium. Kartki przygotowały przedszkolaki z olsztyńskich placówek i uczniowie III LO, którego patronem jest Mikołaj Kopernik.

Natomiast para vlogerów ze Śląska, Ania i Łukasz Piernikarczyk (Inspirujące Pierniki), nagrała film o Mikołaju Koperniku, który można obejrzeć na Youtube. **LIDIA WIECZOREK**

Przypomnijmy, że Mikołaj Kopernik przybył do olsztyńskiego zamku z Fromborka w listopadzie 1516 roku, by objąć tu urząd administratora dóbr kapituły warmińskiej. Był kanonikiem warmińskim, a Olsztyn — obok Pieniężna i Fromborka — był miastem, którym zarządzała właśnie kapituła warmińska złożona z kanoników. W tu-tejszym zamku Kopernik, z niewielkimi przerwami, rezydował w latach 1516-21. W trakcie swojego pobytu w krąganku zamkowym wykonał istniejącą do dzisiaj tablicę, która służyła między innymi do obliczeń związanych z długością roku astronomicznego. To unikatowy eksponat i jedyny na świecie oryginalny, ocalały przyrząd astronomiczny słynnego uczonego. Wyliczenia, jakie poczynił Kopernik przy użyciu tej tablicy już po śmierci astronoma zostały wykorzystane przy reformie kalendarza.

NAZWISKA: POCHODZENIE I WARIANTY

Słownik tworzony od 2014 r. gromadzi na razie informacje o ok. 30 tysiącach najpopularniejszych polskich nazwisk. Są tam choćby statystyki, ilu dane nazwisko ma użytkowników w Polsce i w których częściach kraju jest popularne.

W Polsce jest ponad 400 tys. form nazwisk, a w internetowym słowniku nazwisk w Polsce skatalogowałyśmy około 30 tys. najpopularniejszych — używanych przez 75-80 proc. polskich obywateli. Chcemy kontynuować pracę nad słownikiem, bo widzimy, jak ważne są dla wielu osób dociekania dotyczące ich nazwisk — mówi językoznawczyni prof. Katarzyna Skowronek.

— Choć językoznawcy uznają nazwisko za element asemantyczny (a więc niebędący nośnikiem znaczenia w taki sposób, jak wyraz pospolity), to widzimy, że dla użytkowników jest ono zwykle bardzo istotne. Nazwisko to często coś, co wyznacza element własnej tożsamości i spaja rodzinę. To więc nie tylko fakt językowy, ale fakt kulturowy i psychologiczny — mówi prof. Katarzyna Skowronek z Instytutu Języka Polskiego PAN i AGH, która kieruje pracami nad Internetowym słownikiem nazwisk.

Słownik tworzony od 2014 r. gromadzi na razie informacje o ok. 30 tys. najpopularniejszych polskich nazwisk. Są tam choćby statystyki, ilu dane nazwisko ma użytkowników w Polsce i w których częściach kraju jest popularne. Słownik gromadzi też m.in. informacje o możliwym pochodzeniu i odmianach i wariantach oraz niektórych zapisach historycznych. W jednym miejscu są więc zebrane wiadomości, których dotąd trzeba było szukać w wielu źródłach.

BĘDZIE KONTYNUACJA

Choć projekt (finansowany z grantu NPRH resortu nauki) zakończył się oficjalnie w 2021 r., to część zespołu (prof. Halszka Górny, prof. Małgorzata Magda-Czekaj i prof. Katarzyna Skowronek) zdecydowała, że nawet bez dodatkowego, zewnętrznego finansowania będzie kontynuować w następnych latach pracę



Fot. pibabey

nad słownikiem w ramach prac statutowych IJP PAN i wprowadzać do niego dane o kolejnych, mniej spotykanych nazwiskach.

Prof. Skowronek opowiada, że decyzja o kontynuacji prac miała związek z dużym, pozytywnym odzewem ze strony czytelników. Wspomina, że zainteresowanie słownikiem przerosło oczekiwania zespołu. W pewnym momencie strona projektu odwiedzało tyłu użytkowników, że padły serwery strony, a maile od osób zainteresowanych historią swoich nazwisk zapełniły skrzynkę pocztową. — Okazało się, że jest sporo osób, np. genealogów amatorów, które potrafią spędzić naprawdę wiele czasu na dociekaniach dotyczących historii nazwiska — komentuje prof. Skowronek.

NA RAZIE SVOJE
NAZWISKO W SŁOWNIKU
ZNAJDZIE 75-80 PROC.
POLSKICH OBYWATELI.
SKATALOGOWANO
BOWIEM TE NAZWISKA,
KTÓRYCH LICZBA
UŻYTKOWNIKÓW
WYNOŚI CO NAJMNIEJ

200. TYMCZASEM
W POLSCE JEST 400
TYS. RÓŻNYCH FORM
NAZWISK.

— Niemal połowa z nich, aż 170 tysięcy, to jednak nazwiska, które mają 2-7 użytkowników — informuje badaczka.

Pytana, jakie nazwiska znajdują się wśród tych najrzadszych, odpowiada, że są to często nazwiska pochodzenia obcego, np. wietnamskie, koreańskie, niemieckie, litewskie, ukraińskie czy nazwiska z krajów afrykańskich. Można znaleźć tam też wiele nazwisk dwuczłonowych (również tzw. zostawionych, a więc używanych przez rodziny). A także jest trochę nazwisk z nietypową pisownią, np. takich, w których kiedyś pojawił się błąd, jakiś nieprawidłowy administracyjny zapis, ale go już nie poprawiano.

NOWAK PRZED KOWALSKIM

Najpopularniejszymi polskimi nazwiskami od lat są Nowak (ponad 200 tys. użytkowników), Kowalski/Kowalska (ponad

NAJPOPULARNIEJSZE OD LAT SĄ:

200 tysięcy

• Nowak

130 tysięcy

• Kowalski/Kowalska

100 tysięcy

• Wiśniewski/Wiśniewska

130 tys. użytkowników) i Wiśniewski/Wiśniewska (ponad 100 tys. użytkowników). W czołówce są również Wójcik, Kowalczyk, Kamiński/Kamińska, Lewandowski/Lewandowska, Zieliński/Zielińska, Szymański/Szymańska i Woźniak (każde ma ponad 80 tys. użytkowników). A to oznacza, że ponad milion Polaków nosi któreś z tych nazwisk.

Dlaczego jedne nazwiska stały się w Polsce takie popularne, a inne są rzadkie? To według prof. Skowronek zagadka. — Choć na dzisiejszą frekwencję nazwisk wpływ miały procesy stochastyczne, losowe, to na to nakładały się elementy biologiczne, psychologiczne i kulturowe — opowiada językoznawczyni. I podaje przykład, że liczba użytkowników danego nazwiska zależy choćby od tego, od ilu pokoleń tego nazwiska się używa albo ilu synów w danej rodzinie przychodziło na świat i dożywało wieku, aby spłodzić własnych synów (bo nazwisko przekazywane jest zwyczajowo w linii męskiej).

JAK POWSTAWAŁY?

Prof. Skowronek komentuje, że mechanizmy tworzenia nazwisk polskich nie odbiegają szczególnie od tego, jak powstawały nazwiska winnych krajach z kręgu europejskiego. Wymienia, że nazwiska tworzone były w Polsce choćby od przezwisk (np. Nowak, Czubówna, Małysz), od nazw zawodów czy pozycji (np. Ogrodnik, Wójcik), od wyrazów pospolitych (np. Gajos), od imion (np. Seweryn, Adamek) czy od nazw miejscowych (np. Ochojska, Osiecka, Skłodowska).

Zwraca uwagę, że w odróżnieniu od imion, które są nadawane przez rodziców, nazwiska zwykle nie są wybierane, ale po prostu przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Choć istnieje możliwość zmiany nazwiska, to korzysta z niej stosunkowo niewiele osób.

— Nazwiska to struktury skostniałe, dziedziczne i w miarę stałe. Dlatego przetrwało w nich to, co było kiedyś ważne dla społeczności. Niosą one utrwalony, spetryfikowany obraz kultury — podsumowuje prof. Skowronek.



PROF. KATARZYNA SKOWRONEK:
NAZWISKA TO STRUKTURY SKOSTNIAŁE, DZIEDZICZNE I W MIARĘ STAŁE. DLATEGO PRZETRWAŁO W NICH TO, CO BYŁO KIEDYŚ WAŻNE DLA SPOŁECZNOŚCI. NIOSĄ ONE UTRWALONY, SPETRYFIKOWANY OBRAZ KULTURY.

PODSTAWA? DANE PESEL

Podstawą tworzenia Internetowego słownika nazwisk były dane typu PESEL (dotyczące nazwisk używanych obecnie w Polsce) uzyskane z Działu Ewidencji Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Internetowy słownik nazwisk w Polsce powstał z inicjatywy śp. prof. Barbary Czopek-Kopciuch. W jego tworzeniu uczestniczyli również: prof. Halszka Górny, prof. Małgorzata Magda-Czekaj, dr Elena Palinciuc-Dudek i dr Elżbieta Supranowicz oraz informatyk, mgr inż. Bartłomiej Borek. Słownik znajduje się pod stałą opieką merytoryczną w IJP PAN w Krakowie.

LUDWIKA TOMALA/PAP

MŁODZI CHCIELIBY, ALE MAJĄ PROBLEM

Wśród powodów, dla których warto oszczędzać, młodzi Polacy najczęściej wskazują na możliwość odłożenia pieniędzy na „czarną godzinę” — aż 78 procent. Prawie równie chętnie wymieniali zabezpieczenie swojej finansowej przyszłości.

Blisko co piątemu młodemu Polakowi zdarza się pożyczyć pieniądze od rodziny lub znajomych, aby przetrwać do końca miesiąca. Podobny odsetek młodych ludzi przyznaje jednak, że zazwyczaj wydaje więcej pieniędzy na przyjemności niż na podstawowe potrzeby, wykazało badanie Krajowego Rejestru Długów. Młodzi zgadzają się jednak niemal jednogłośnie, że warto oszczędzać. Odkładanie pieniędzy to dla nich bufor na „czarną godzinę” oraz finansowe zabezpieczenie na przyszłość.

W badaniu „Podejście młodych Polaków do pieniędzy”, przeprowadzonym przez IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej, osoby w wieku od 18 do 35 lat wskazały, jak gospodarują swoim budżetem. Nieco ponad 3/4 twierdzi, że doskonale wie, ile i na co przeznaczają swoje środki. Jeszcze większą zgodność młodzi wykazali przy pytaniu o to, czy warto oszczędzać. Aż 93 proc. z nich uważa, że tak, przy czym 68 proc., że zdecydowanie tak. Podobnie twierdziły kobiety i mężczyźni, zarówno z młodszej, jak i starszej grupy wiekowej badanych, a także mieszkający u rodziców, na swoim i w wynajmowanym mieszkaniu. Mniejszym entuzjazmem wobec oszczędzania wykazały się jedynie osoby



z podstawowym wykształceniem (78 proc.). Tylko 5 proc. wśród wszystkich ankietowanych nie miało zdania na temat potrzeby oszczędzania, a zaledwie 2 proc. wskazywało, że nie ma sensu tego robić.

JAK SOBIE OSZCZĘDZISZ, TAK SIĘ WYŚPISZ

Wśród powodów, dla których warto oszczędzać, młodzi Polacy najczęściej wskazują na możliwość odłożenia pieniędzy na „czar-

ną godzinę”, gdy pojawi się jakiś niespodziewany, poważny wydatek (78 proc.). Mogąc wskazać także inne powody, prawie równie chętnie wymieniali zabezpieczenie swojej finansowej przyszłości (74 proc.). Na trzecim miejscu znalazła się możliwość uzbierania pieniędzy na duży i ważny wydatek, jak zakup mieszkania, samochodu itp. (69 proc.). Niemal 2/3 młodych sądzi, że warto oszczędzać na konkretne cele, np. zakup nowego telefonu czy zrealizowanie wymarzonego wyjazdu.

– Badanie pokazuje, że młodzi widzą sens w oszczędzaniu. Są świadomi tego, że w życiu potrzebna jest poduszka finansowa i stawiają to na pierwszym miejscu. Z drugiej strony, trudna sytuacja gospodarcza, a przede wszystkim wysoka inflacja, nie sprzyjają oszczędzaniu. Nieliczni młodzi, którzy twierdzą, że nie warto odkładać, jako główny powód podawali właśnie ryzyko, że zgromadzone pieniądze stracą w przyszłości na wartości – mówi Adam Łacki, prezes Zarządu Kra-

jowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

MĘŻCZYŹNI Z DZIURAMI W PORTFELACH

O ile większość młodych uważa, że oszczędzanie jest ważne, to nie wszyscy mogą sobie na nie pozwolić. Czasem jednak z własnej winy. 30 proc. badanych identyfikuje się ze stwierdzeniem, że pieniądze się ich „nie trzymają” i „szybko się rozchodzą”. Częściej przyznają się do tego mężczyźni (35 proc. vs. 26 proc. kobiet), szczególnie ci z młodszych roczników. Dla grupy 18-25 lat ten odsetek sięga już niemal 40 proc. Jeszcze wyraźniejsze różnice widać w przypadku wykształcenia. Pieniądze „nie trzymają się” już niemal co drugiej osoby, która zakończyła edukację na poziomie podstawowym. Najbardziej dziurę w portfelu zauważają u siebie absolwenci szkół wyższych (22 proc.). Nieco lepiej pod tym względem wypadają też młodzi mieszkający na swoim niż u rodziców czy wynajmujący mieszkanie.



BARDZO CZĘSTO JEDNYM Z NASZYCH POSTANOWIEŃ NOWOROCZNYCH JEST OSZCZĘDZANIE. NIE JEST TO PROSTE, ALE OD CZEGOŚ TRZEBA ZACZAĆ. PRZED W SZYBOKIM MUSIMY ZACZAĆ OD WIEDZY NA TEMAT TEGO, NA CO WYDAJEMY NASZE PIENIĄDZE. WARTO WIĘC ZAPISYWAĆ WSZYSTKIE NASZE WYDATKI. POCZĄTKOWO BĘDZIE TO TRUDNE, ALE JEST SZANSA, ŻE WEJDZIE NAM W NAWYK. DOBRZE JEST PODZIELIĆ WYDATKI NA RUBRYKI: OPŁATY, ŻYWNOŚĆ, KOSMETYKI, ROZRYWKI ITP. W ZALEŻNOŚCI OD UPODOBAĆ MOŻEMY ROBIĆ TO W ZESZYCIE LUB EXCELU. KIEDY PRZYJRZYMYSIĘ ZESTAWIENIU POD KONIEC MIESIĄCA, ZOBACZYMY, JAKĄ CZĘŚĆ NASZYCH ZASOBÓW FINANSOWYCH PRZEZNACZAMY NA POSZCZEGÓLNE WYDATKI.

Co piąty młody Polak (22 proc.) przyznaje, że wydaje więcej pieniędzy na przyjemności niż na spełnienie podstawowych potrzeb. I tu znów prym wiodą najmłodsi mężczyźni (18-25 lat), dla których odsetek wskazań rośnie do 36 proc. Najbardziej taką postawę deklarują kobiety z grupy wiekowej 26-35 lat. Tylko niemal co dziesiąta przedkłada zbytki nad niezbędne wydatki. Przyjemności są też na pierwszym miejscu u 40 proc. osób z podstawowym wykształceniem. Z kolei młodzi mieszkający z rodzicami i samodzielnie mają zbliżone podejście do priorytetów w swoich płatnościach.

NALEŻNOŚCI SAME NIE ZNIKNĄ

Nieracjonalne gospodarowanie pieniędzmi przez młodych ludzi nierzadko kończy się ich zadłużeniem. Negocjatorzy firmy windykacyjnej Kaczmarek Inkasso, którzy odzyskują należności dla banków, telekomów, dostawców internetu i telewizji oraz na

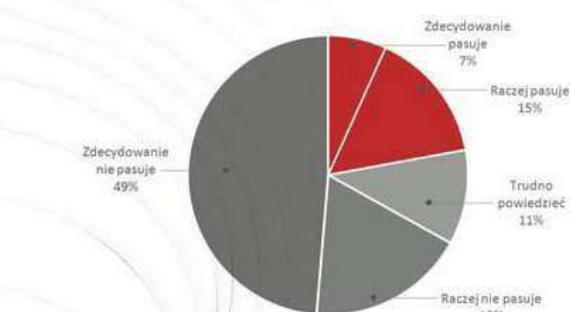
zlecenie innych instytucji, zauważają bardzo asertywną postawę takich dłużników.

– W codziennej pracy widzimy, że młode pokolenie nie jest skłonne do elastyczności ani ustępstw w rozmowach o spłacie zaległości. Często osoby te nie przyjmują do wiadomości, że zobowiązania finansowe trzeba regulować, a comiesięczne raty za smartfona same nie znikną. Nasi negocjatorzy spotkali się nawet ze stwierdzeniem dłużnika „Niech się martwi spłatą ten, kto dawał kredyt”. Do tego osoby młodsze nie przejmują się obecną inflacją tak, jak starsze. Wynika to z tego, że w wielu przypadkach mają wsparcie rodziców, którzy w podbramkowych sytuacjach pokryją ich wydatki – zauważa Jakub Kostecki, prezes zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarek Inkasso.

Źródło: badanie „Podejście młodych Polaków do pieniędzy”, przeprowadzone przez IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej

W jakim stopniu pasuje do Ciebie poniższe stwierdzenie?

„Zdarza mi się pożyczać pieniądze od rodziny lub znajomych, by jakoś przetrwać do końca miesiąca”



KOLEJNY SEZON WYPRZEDAŻY

Poświęteczne wyprzedaże ponownie przyciągną klientów do sklepów. Często jest to coś, na co czekamy cały rok. Jak co roku przypominamy, że za wieloma decyzjami zakupowymi stoi nie potrzeba, ale marketingowe sztuczki sprzedawców.

Polowanie na promocje sprawia, że często konsumenci wyłączają racjonalne myślenie i dają się złapać na pozorne obniżki lub kupują rzeczy im niepotrzebne. Tym bardziej że sprzedawcy i firmy stosują cały szereg zabiegów, które mają zaburzyć percepcję klientów i nakłonić ich do zakupów. – Kupujemy, bo to jest przyjemne, tak samo jak moment, kiedy konsumujemy tabliczkę czekolady – mówi dr Magdalena Zubieli, psycholog, adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych w Wyższej Szkole Bankowej w Toruniu.

LICZYMY NA PRZECENY

– Noworoczne zakupy mają kontekst powiązany z uczuciami, wyczekiwaniem na coś, co jest przyjemne. Często jest to coś, na co czekamy cały rok. Już po celebracji Nowego Roku, czyli ze starego przechodzimy w nowe i liczymy na to, że będziemy mogli kupić taniej. Liczymy na te sławetne, noworoczne przeceny, które mają na celu oczyszczenie magazynów z przedmiotów, które nie zostały sprzedane w trakcie przedświątecznej gorączki. Cena odgrywa tu zatem dużą rolę, a obietnica tego, że kupimy więcej za niższą cenę, to czynnik mocno racjonalny. Niemniej jednak racjonalne to z pewnością nie będzie. A na pewno przygotowane pod konsumenta tak, żeby on wpadł w pułapkę zwaną manipulacją cenową – wyjaśnia dr Magdalena Zubieli.

Black Friday czy Cyber Monday to niejedynie okazje w roku, kiedy tradycyjne sklepy i kanał e-commerce przeżywają obłęd. Kolejną są poświąteczne wyprzedaże, które zaczynają się 27 grudnia, tuż po Bożym Narodzeniu, i trwają nawet do końca stycznia. Według badań Santander Consumer Banku

ŚREDNIO CO TRZECI
POLAK RUSZA WTEDY NA
ZAKUPY, ABY SKORZYSTAĆ



Noworoczne zakupy na całym świecie są wynikiem wyczekiwania na coś, co jest przyjemne

Z PRZECEN I PROMOCJI. NAJCHEŃNIEJ KUPOWANE SĄ UBRANIA I OBUWIE, SPRZĘT AGD I RTV ORAZ ELEKTRONIKA. KOLEJNE POZYCJE ZAJMUJĄ M.IN. PERFUMY, KOSMETYKI I ARTYKUŁY WYPOSAŻENIA DOMU, A TYM, NA CO POLSCY KONSUMENCI ZWRACAJĄ UWAGĘ, JEST PRZED W SZYSTKIM CENA I MARKA.

– Kupujemy, bo to jest przyjemne – tak samo jak moment, kiedy konsumujemy tabliczkę czekolady. Wiąże się to z dopaminą, chemią w mózgu, która kieruje naszym zachowaniem. Jesteśmy zwierzętami w naszych aktywnościach i dążymy do tego, żeby nam było przyjemnie i łatwo, lubimy funkcjonować w rzeczywistości, w której nie musimy się dużo namęczyć, żeby czuć się dobrze. A zakupy są czynnością przyjemną, prostą, nieangażującą pod kątem poznawczym, a z drugiej strony powodującą, że czujemy się jak po kilku tabliczkach czekolady – mówi ekspertka.

Jak wskazuje, w sezonie wyprzedażowym sprzedawcy i firmy stosują różne zabiegi, które mają za-

burzyć percepcję klientów i nakłonić ich do dokonania zakupów.

– Jest szereg technik manipulacyjnych, technik wywierania wpływu uskutecznianych na linii sprzedawca – klient, którymi posługuje się marketing. Chociażby od strony marketingu sensorycznego, czyli światło, zapach, muzyka, kontekst, granie kalendarzem, rytualizacja naszych odczuć i potrzeb – wymienia psycholog.

– MARKETING SENSORYCZNY, KTÓRY KORZYSTA Z ZAPACHU, TO JEST BODZIEC TRAFIAJĄCY OD RAZU DO EMOCJI. NIE JESTEŚMY W STANIE SIĘ PRZED NIM OBRONIĆ, PONIEWAŻ EMOCJE SĄ NA TYLE SILNE, ZAKTYWIZOWANE ZA POMOCĄ TEGO BODŹCA, ŻE STANOWIĄ DUŻĄ SIŁĘ PRZYCIĄGANIA DO PRODUKTU, KTÓRY KONSUMENTOWI W DZIWNIE ZNAJOMY SPOSÓB PACHNIE. PODOBNI ŚWIATŁO I DŹWIĘK.

Kiedy w centrum handlowym gra żwawa, szybka muzyka, to szybciej się



PODCZAS NOWOROCZNYCH WYPRZEDAŻY NA POCZĄTKU 2022 ROKU W SKLEPACH ONLINE TYLKO **29 PROC.** PRODUKTÓW MOŻNA BYŁO RZECZYWIŚCIE KUPIĆ TANIEJ. JEDNAK ŚREDNI SPADEK CENY WYNIÓŚ TYLKO **4,5 PROC.** I JEDYNIĘ W PRZYPADKU CO 10. ARTYKUŁU OBNIŻKI BYŁY WYŻSZE NIŻ **5 PROCENT.**

BADANIE FIRMY DORADCZEJ DELOITTE („ŚWIĄTECZNY BAROMETR CENOWY”)

poruszamy i szybciej przechodzimy od regału do regału. W ten sposób można manipulować tempem dokonywania zakupów przez konsumentów.

Dr Zubieli zauważa też, że wyprzedaże są w dużej mierze oparte na emocjach. Z punktu widzenia konsumentów to właśnie one prowadzą do bezrefleksyjnych zakupów i złudnego poczucia zrobienia „dobrego dealu”.

– Hasła takie jak „ostatnie sztuki danego towaru”, czyli coś, czego jest mało na rynku, powodują, że jesteśmy w stresie zaku-

powym. Boimy się, że to może zaraz zniknąć z półek. Przez to uruchamia się popęd łowiecki, polowanie na te ostatnie sztuki, żeby nie zostać uprzedzonym – ostrzega.

PROMOCJA I CELEBRYCI

Tym, co powoduje, że klienci podczas wyprzedaży tłumnie ruszają na zakupy, jest też szeroka promocja, często we współpracy ze znanymi i lubianymi celebrytami. Wyprzedaże często zaczynają być reklamowane w mediach na długo przed faktycznym wprowadze-

niem obniżek, a opublikowane w 2019 roku badanie firmy doradczej KPMG („Zakupy Polaków na wyprzedażach”) pokazało, że aż 8 na 10 konsumentów przyznaje, iż zdarza im się celowo wstrzymać z zakupem do momentu ich rozpoczęcia.

– Osoby znane, popularne, obecne w mediach masowych mogą zachwalać pozytywne strony produktu, podpisywać się pod daną marką czy pokazywać, że akurat ten produkt jest przez nie stosowany. W ten sposób rośnie ranga takiego produktu, bo przecież to osoba znana i ja też chcę być taka jak ona. Celebryci, osoby popularne, funkcjonujące jako autorytety w naszych czasach, mają siłę przebicia, siłę oddziaływania na konsumentów – mówi dr Zubieli.

Jak wskazuje, dla konsumentów podstawowym wabikiem jest jednak atrakcyjna cena, ale i tu często dajemy się nabrać. Przed wyprzedażami ceny niektórych produktów idą w górę, aby później można było je obniżyć. Inne nie zmieniają się w ogóle albo wręcz rosną.

JAK JEST RZECZYWISTOŚĆ?

Z analizy sklepów internetowych, które reklamowały się naprawdę dużymi obniżkami, wynikało również, że prowadzone przez nie kampanie marketingowe nie pokrywały się z rzeczywistymi obniżkami cen. Wręcz odwrotnie. Podczas noworocznych wyprzedaży na początku tego roku ceny niemal 2/3 produktów wzrosły. Średni wzrost wyniósł 9 proc., a kategorie, w których był on najbardziej widoczny, to drobne AGD, konsole, zabawki i produkty z kategorii muzyka. Ogółem w pierwszej dekadzie stycznia 2022 roku ruch cenowy w największych sklepach online wyniósł tylko 4,3 proc. w porównaniu z cenami z połowy listopada 2021 roku. Oznacza to, że w praktyce znacznie więcej produktów podrożało, niż potaniało.

OPR. BAR. ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

30 GRUDNIA

Premiera spektaklu „Czego nie widać”

Olsztyn

Wcale nie okrzykany „Mayday” Raya Cooneya, a całym innym utwór zupełnie słusznie nosi miano najlepszej farsy świata lub - jak kto woli - farsy fars. Sztuką tą jest „Czego nie widać” Michaela Frayna, od czasu światowej prapremiery w 1982 roku grana nieprzerwanie i traktowana jako wzorzec metra z Sevres, gdy idzie o ten najtrudniejszy sceniczny gatunek. Pomysł brytyjskiego autora jest zabójczo prosty. O to trafiamy za kulisy spektaklu „Co widać” - dość pośledniej przyznajmy teatralnej produkcji szykowanej ku rozbawieniu gawiedzi. Z początku jesteśmy na próbie generalnej. Spektakl jest w rozpływie, reżyser szaleje, scenografia trzeszczy, rekwizyty giną, techniczny ucieka walkohol. Potem towarzyszymy aktorom w środku tournée z przedstawieniem. Do ogólnego chaosu dochodzą miłości i animozje w zespole, robi się istny armagedon. To jednak nic wobec tego, co zobaczymy podczas ostatniego spektaklu. Nawet sardynki uciekną z talerza grającej pokojówkę aktorki...

Godz. 19, Teatr im. Stefana Jaracza (scena duża), ul. 1 Maja 4. Wstęp płatny

31 GRUDNIA

Sylwestrowe przeboje w filharmonii

Olsztyn

Sylwestrowe szaleństwo nawiązujące do najlepszych tradycji muzyki rozrywkowej. Magdalena Tul, Patrycja Kunert oraz Martin Fitch - rozpoznawalni z telewizji bywalcy scen polskich wzbogaceni o perkusję i wyjątkowy fortepian Rafała Stępnia. Wszystko to otulone ciepłą kołderką brzmienia olsztyńskich wiolonczelistów ALL4Cello.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 20. Wstęp płatny

5 STYCZNIA

Koncert Marszałkowski z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Olsztyn

Szymon Stec – dyrygent, Małgorzata Kulińska – sopran, Magdalena Tokajuk – sopran, Aleksandra Gudzio – mezzosopran, Paweł Żak – tenor, Arkadiusz Anyszka – baryton, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu | W programie najpiękniejsze arie z oper i operetek.

Godz. 18:00 sala koncertowa Filharmonii.

5 STYCZNIA

Koncert Marszałkowski z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Olsztyn

Wykonawcy:
- Szymon Stec – dyrygent
- Małgorzata Kulińska – sopran
- Magdalena Tokajuk – sopran
- Aleksandra Gudzio – mezzosopran
- Paweł Żak – tenor
- Arkadiusz Anyszka – baryton
- Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
- Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu
W programie najpiękniejsze arie z oper i operetek.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 18. Wstęp płatny

7 STYCZNIA

Noworoczny Koncert Wiedeński - Orkiestra Księżniczek

Olsztyn

Pierwszy taki projekt na Świecie! Koncert Wiedeński – gwiazdorska obsada, Orkiestra Księżniczek, soliści, międzynarodowy balet, przepiękne głosy oraz projek-

cje multimedialne. Koncert Wiedeński to także zapierające dech w piersiach, bajkowe kostiumy, które przeniosą widzów do magicznego, wiedeńskiego świata Króla Walca – Johanna Straussa. Nie zabraknie muzycznych żartów, niespodzianek i skeczów.

Godz. 17.00/20.00, sala koncertowa filharmonii.

9 STYCZNIA

Koncert Noworoczny Operetki Kijowskiej

Olsztyn

Ile jest rodzajów karnawału? Rzymski, wenecki, nadreński, brazylijski, a swoje tradycje zabaw karnawałowych mają jeszcze Wiedeń, Paryż, Nowy Orlean... Wszystkie te odmiany łączy jedno: dobra zabawa przy muzyce, dająca radość i pozytywne emocje u progu nowego roku. Filharmonia zaprasza w taką właśnie podróż, znaczoną muzyką rodziny Straussów, kankanem, arią operetkową, piosenkami z różnych stron świata, jazzowymi rytmami i estradowym szykiem.

Godz. 19:00 sala koncertowa filharmonii.

13 STYCZNIA

Noc Biologów

Olsztyn

Blisko 60 propozycji wykładów, warsztatów, gier, wystaw, pokazów, filmów z laboratoriów. Dla szkół, rodzin i ludzi ciekawych świata w każdym wieku.

Wydział Biologii i Biotechnologii UWM, ul. Oczapowskiego 1A, godz. 6-23. Wstęp wolny

13 STYCZNIA

Muzyka pod Gwiazdami

Olsztyn

Karnawałowe nastroje wel-muzyce
Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38, godz. 18. Wstęp płatny

14 STYCZNIA

Baby Filharmonia

Olsztyn

Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło w pełni doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.

Godz. 9.30/10.30/11.30, sala kameralna Filharmonii.

14 STYCZNIA

QUEEN SYMFONICZNIE

Olsztyn

Niezwykłe koncerty łączące nieśmiertelną muzykę zespołu QUEEN z symfonicznymi aranżacjami w wykonaniu chóru i orkiestry Alla Vienna już od 10 lat zachwycają fanów twórczości legendarnej grupy. QUEEN SYMFONICZNIE to absolutny fenomen – zaplanowany pierwotnie jednorazowy występ przerodził się w wielką trasę koncertową w największych salach w kraju.

Godz. 16:00/19:00 sala koncertowa filharmonii.



15 STYCZNIA

Transmisja z Metropolitan Opera – Giordano „Fedora”

Olsztyn

„Fedora”, porywający dramat Giordana, powraca do Met po 25 latach, z Sonyą Yonchevą w tytułowej roli dziewiętnastowiecznej księżniczki, która zakochuje się w mordercy swojego narzeczonego. W roli zbrodniarza, Lorisa Ipanowa, wystąpi tenor Piotr Beczala. Zobaczymy także sopranistkę Rosę Feolę w roli hrabiny Olgi, powiernicy Fedory oraz barytona Artura Rucińskiego jako dyplomatę De Sirieuxa. Atutem inscenizacji jest wyjątkowa scenografia, która ukaże m.in. pałac w Petersburgu, modny paryski salon i willę w szwajcarskich Alpach.

Godz. 18:00 sala koncertowa Filharmonii.

20 STYCZNIA

Operetki, opery, musicale

Olsztyn

Mirosław Jacek Błaszczyk – dyrygent, Iwona Handzlik – sopran, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | W programie: Verdi, Go-unod, Rossini, Strauss II, Kálmán, Bernstein.

Godz. 19:00 sala koncertowa Filharmonii.

21 STYCZNIA

Waldemar Malicki - Naga prawda o klasycie

Olsztyn

Czterooosobowy zespół zaprasza na muzyczne widowisko obfitujące w abstrakcyjny humor, krótkie obserwacje obyczajowe i mnóstwo dystansu do samego siebie i otaczającego nas świata. Co nowego pokaże nam Waldemar Malicki w swojej Nagiej prawdzie o klasycie? Przekonajcie się sami!

Godz. 17:30 i 19:30, sala koncertowa Filharmonii. Wstęp płatny

22 STYCZNIA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką

Olsztyn

Pełne humoru, a także wartości edukacyjnych koncerty zarówno dla małych jak i dużych słuchaczy

Godz. 11:00, sala koncertowa Filharmonii. Wstęp płatny

25 STYCZNIA

Olka Szczęśniak - W nowym programie „Skąpiec poznawczy” (stand up)

Olsztyn

Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, godz. 17:30 i 20:30. Wstęp płatny

27 STYCZNIA

Gooral - Wolno 2 Tour

Olsztyn

Gooral wyrusza w solową trasę koncertową promującą jego nową płytę „Wolno 2”. Artysta po raz kolejny zabierze nas w organiczno-downtempową podróż, podczas której zaprezentuje zupełnie nowe utwory. Agencja Perspektywy zaprasza na cztery wyjątkowe koncerty w ramach trasy Wolno 2 Tour, podczas których ponownie doświadczymy magii downtempowego live actu, w jedynym i niepowtarzalnym klimacie Gooral.

Browar Warmia, godz. 20. Wstęp płatny



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25, utworzą rozwiązanie

POZIOMO: 1) ma pieczęć nad stadem; 2) sąsiad Pawła z wiersza Fredry; 3) plac z budynkiem; 4) twórca dzieła; 5) droga miejska; 6) rodzaj podnośnika; 7) pokarm dla konia; 8) komiksowy kolega Tytusa i A'Tomka; 9) wyraz po przedstawieniu głosek; 10) wynik mnożenia; 11) błyszczący na gorsecie; 12) "nagi" obraz; 13) sygnał ostrzegawczy; 14) dawna machina burząca mury; 15) owad krwipiółka; 16) słowiański gród na Rugii; 17) sztuką układania kwiatów; 18) kuzyn lamparta; 19) twórca słynnej kostki; 20) austriacki land z Innsbruckiem; 21) łąka leśna; 22) niechęć, odraza; 23) urzędowo: Al, Alek, Alois; 24) mała Aleksandra; 25) krople na czoło; 26) na szyi psa; 27) niewielką część kaloszy; 28) resztki z produkcji; 29) szata prawosławnych duchownych; 30) lek dla sercowców; 31) zasadniczy płynny składnik krwi; 32) cham, nieokrzeseźnik, gbur; 33) zasada, kanon; 34) mały statek rybacki; 35) stępowa kółczasta jaszczurka; 36) wyporność statku;

37) papuga gaduła; 38) buda, szalas; 39) Mount..., szczyt; 40) wenecka łódź; 41) mechaniczny w kuchni; 42) klawisz akceptacji w komputerze; 43) odbijana na badmintonie; 44) penetruje dna jezior; 45) przykład ze wsch. Bułgarii wysunięty w M. Czarne; 46) stolica stanu Georgia, USA; 47) artystyczny gobelin; 48) bliski krewny saksofonu

PIONOWO: 1) dawniej milicja; 2) piorun, grzmot; 3) nadawana na pocztę; 12) odebrała Oscara za piosenkę "Skyfall"; 14) ciężar opakowania; 27) zachcianka, fanaberia; 28) pinyne przez Wrocław i Opole; 31) tatrzański pseudonim Juliana Maluszka; 38) jednocześnie strzał z wielu dział; 40) płytki podłogowe; 49) napar ziołowy z liści czerwono krzewu; 50) wszywany do kurtki; 51) wynalazł dynamit; 52) imię księżniczki Burgunda u Gombrowicza; 53) kuzynka brzozy, z mokrych łak; 54) wyświetlacz na smartfonie lub tablecie; 55) do krojenia chleba; 56)

zastępuje pieniądze w kasynie; 57) Arkadiusz dla kolegów; 58) epidemia, mór; 59) liczba o wartości poniżej zera; 60) uczestnik rebelii, buntownik; 61) ciecuch do narkozy; 62) Irlandia w oryginalne; 63) kupalnik górski; 64) pinyne przez Bory Tucholskie; 65) atrybut ministra; 66) pochowała swojego męża; 67) torba na kaptcie; 68) świetny mówca, orator; 69) hipnotyczny stan; 70) niebieska wazka; 71) strzela się z nich strzałami; 72) imię Cockera, piosenkarza; 73) pieniądze złożone w banku; 74) nietolna papuga nowozelandzka; 75) siniak pod okiem; 76) Armstrong, astronauta amerykański; 77) twarzą dzem; 78) do wbijania gwoździ; 79) grana przez aktora; 80) płochliwy ssak leśny; 81) zimne kostki do drinków; 82) duńska wyspa w cieśninie Kattegat; 83) koń ze skrzydłami; 84) szwedzkie ciastko pszenne ze słodkim nadzieniem; 85) składnik benzyny; 86) w nim oko; 87) alkoholomierz; 88) roślina zielna, szarlat

809

81081

DAWID, PIOTR, A MOŻE JEDNAK KAMIL?

SKOKI NARCIARSKIE \\ Środowymi kwalifikacjami w Oberstdorfie rozpoczął się 71. Turniej Czterech Skoczni. Wśród faworytów tej prestiżowej imprezy wymieniany jest Polak Dawid Kubacki, który prowadzi w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Z ośmiu indywidualnych konkursów w tym sezonie Kubacki wygrał cztery, a dwukrotnie zajął drugie miejsce. Kroku dotrzymuje mu w zasadzie tylko Słoweniec Anže Lanisek, który ma na koncie trzy triumfy, dwa drugie miejsca i jedno trzecie. Wśród faworytów należy również wymienić Austriaka Stefana Krafta i Norwega Halvora Egnera Graneruda.

Co ciekawe po raz trzeci w historii reprezentant Polski przystąpi do Turnieju Czterech Skoczni jako aktualny lider Pucharu Świata. Niestety, poprzednikom nie udało się w takich okolicznościach wywalczyć Złotego Orła. W sezonie 2001/02 Adam Małysz zajął czwarte miejsce, a w sezonie 2013/14 Kamil Stoch był siódmy.

Warto przypomnieć, że Kubacki już raz wygrał Turniej Czterech Skoczni - było to w sezonie 2019/20.

Polskę w TCS reprezentować będzie sześciu zawodników. Oprócz Kubackiego, wybrańcami trenera Thomasa Thurnbichlera są: Kamil Stoch, Piotr Żyła, Paweł Wąsek, Jan Habdas i Stefan Hula.

Przy okazji 45. edycji wprowadzono system KO polegający na tym, że na podstawie wyników kwalifikacji tworzone są 25 par (według klucza: 1. z 50., 2. z 49., itd.) pierwszej serii punktowanej. Do finału awansuje każdy zwycięzca pary oraz pięciu „szczęśliwych przegranych”, czyli zawodników z najwyższymi notami spośród pokonanych w parach.

* Środowe kwalifikacje zakończyły się po oddaniu Gazety do druku. **DRYH**



Fot. PAP / Grzegorz Momo

Wielką ochotę na zwycięstwo ma także nieobliczalny Piotr Żyła

71. TCS

* **Oberstdorf**, czwartek, g. 15 - seria próbna, g. 16.30 - pierwsza seria konkursowa
* **Garmisch-Partenkirchen**, 31 grudnia, 11.45 - trening, g.

14 - kwalifikacje; 1 stycznia, g. 12.30 - seria próbna, g. 14 - pierwsza seria konkursowa
* **Innsbruck**, 3 stycznia, g. 11.15 - trening, g. 13.30 - kwalifikacje; 4 stycznia, g. 12 - seria

próbna, g. 13.30 - pierwsza seria konkursowa
* **Bischofshofen** czwartek, 5 stycznia 14.30 - trening 16.30 - kwalifikacje; 6 stycznia, g. 15.30 - seria próbna, g. 16.30 -

pierwsza seria konkursowa
>>> Relację na żywo z TCS przeprowadzą TVN i Eurosport 1.

KLASYFIKACJA GENERALNA PUCHARU ŚWIATA

1. Dawid Kubacki (Polska) 650
2. Anže Lanisek (Słowenia) 576
3. Stefan Kraft (Austria) 467
4. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 416
5. Piotr Żyła (Polska) 377
6. Manuel Fettner (Austria) 289
7. Karl Geiger (Niemcy) 194
8. Robert Johansson (Norwegia) 175
9. Michael Hayboeck (Austria) 169
10. Marius Lindvik (Norwegia) 154
- (...)
14. Kamil Stoch (Polska) 122
25. Paweł Wąsek (Polska) 84
42. Tomasz Pilch (Polska) 8
46. Stefan Hula (Polska) 4
49. Aleksander Zniszczoł (Polska) 2

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Czesław Michniewicz i Szymon Marciniak zostali nominowani przez Międzynarodową Federację Historyków i Statystyków Futbolu (IFFHS) do nagród dla najlepszego piłkarza, bramkarza, selekcjonera i sędziego 2022 roku. Lewandowski znalazł się w gronie 20 nominowanych piłkarzy. Na liście pojawiło się m.in. czterech Francuzów: Kylian Mbappe, Karim Benzema, Olivier Giroud i Antoine Griezmann oraz jeden mistrz świata - Argentyńczyk Lionel Messi. Kapitan reprezentacji Polski otrzymał tę nagrodę w 2021 roku. IFFHS wyróżniło również 25 bramkarzy, w tym Szczęsnego, który bardzo dobrze spisywał się podczas mundialu w Katarze i obronił rzuty karne w meczach z Arabią Saudyjską i Argentyną. Większe szanse na pierwsze miejsce mają jednak Chorwat Dominik Livakovic, Argentyńczyk Emiliano Martinez czy Belg Thibaut Courtois. W poprzednim roku najlepszy okazał się Gianluigi Donnarumma. Z kolei Czesław Michniewicz znalazł się w gronie 20 nomi-

nowanych selekcjonerów. Pod jego wodzą reprezentacja Polski w tym roku pierwszy raz od 36 lat awansowała do czołowej szesnastki mistrzostw świata oraz utrzymała się w dywizji A Ligi Narodów. Na miano najlepszego selekcjonera największe szanse mają Argentyńczyk Lionel Scaloni, Francuz Didier Deschamps i Chorwat Zlatko Dalic, którzy podczas mundialu w Katarze doprowadzili swoje drużyny odpowiednio do złotego, srebrnego i brązowego medalu. Przed rokiem nagrodę zdobył Roberto Mancini, który z reprezentacją Włoch wygrał mistrzostwa Europy. Natomiast Marciniak może otrzymać nagrodę dla sędziego roku. Polak, który poprowadził finał mistrzostw świata w Katarze, jest typowany jako jeden z głównych kandydatów do wygranej. Wśród 25 nominowanych znaleźli się też Francuz Clement Turpin i Anglik Anthony Taylor. Sędzią 2021 roku wybrany został Niemiec Felix Brych. W gronie 25 nominowanych piłkarzy w kategorii U20 wśród takich gwiazd jak Niemiec Jamal Musiala, Francuz Eduardo Camavinga, Anglik Jude Bellingham, Chorwat



Fot. organizatorzy

Uczestnicy zawodów z cyklu Grand Prix Kętrzyna

Josko Gvardiol czy Hiszpan Gavi znalazło się także dwóch reprezentantów Polski: Nicola Zalewski (AS Roma) i Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg). Przed rokiem zwycięzcą w tej kategorii został Hiszpan Pedri. Zwycięzców poznamy na początku stycznia.

TENIS \\ Novak Djokovic przyjechał do Australii - to jego pierwsza wizyta w tym kraju, odkąd przed rokiem został deportowany tuż przed rozpoczęciem Australian Open ze względu na brak szczepienia na COVID-19. Serb będzie walczył o dziesiąty triumf w turnieju wiel-

koszlemowym w Melbourne. Wcześniej dziewięć razy wygrywał Australian Open (2008, 2011, 2012, 2013, 2015, 2016, 2019, 2020, 2021). W listopadzie australijski rząd „po rozważeniu wszystkich istotnych czynników” zdecydował się cofnąć decyzję o anulowaniu wiza Djokovica i umożliwił tenisie uczestnictwo w turnieju. Było to możliwe dzięki temu, że w Australii zniesiono wszystkie ograniczenia graniczne związane z pandemią koronawirusa, w tym wymóg przedstawienia dowodu szczepienia przy wjeździe do kraju. 35-latek zajmujący piąte

miejsce w rankingu ATP jest jednym z głównych kandydatów do zwycięstwa w Australian Open. Jeśli uda mu się tego dokonać, wtedy zrówna się z Hiszpanem Rafaelam Nadalem, który wygrał 22 turnieje wielkoszlemowe. Australian Open rozpocznie się 16 stycznia.

PIŁKA RĘCZNA \\ Tunezja, Korea Południowa i Brazylia - oto rywale polskich piłkarzy ręcznych podczas rozpoczętego wczoraj w Krakowie turnieju 4 Nations Cup. Patryk Rombel, selekcjoner biało-czerwonych, przyznał, że jednym z celów turnieju jest

ostateczna selekcja kadry na mistrzostwa świata. Dla reprezentacji Polski ostatnim sprawdzianem przed MŚ będzie towarzyski turniej w Katowicach (4-6 stycznia), gdzie zagra z Iranem, Marokiem i Belgią.

W pierwszym meczu inauguracyjnym mistrzostwa świata Polacy zmierzą się 11 stycznia z Francją.

* **Program turnieju 4 Nations Cup, środa:** Brazylia - Korea Płd., Polska - Tunezja (zakończyły się po oddaniu Gazety do druku); **czwartek:** Tunezja - Brazylia (15), Polska - Korea Płd. (18 TVP Sport); **piątek:** Tunezja - Korea Płd. (15), Polska - Brazylia (18 TVP Sport).

TENIS STOŁOWY \\ W Kętrzynie w ostatnim turnieju z cyklu Grand Prix rywalizowało 22 zawodników w trzech kategoriach wiekowych.

* **Klasyfikacja końcowa, szkoły podstawowe:** 1. Kornel Boratyński, 2. Jakub Żukowski, 3. Hubert Turkajło; **kobiety:** 1. Elżbieta Danielczyk, 2. Aneta Wypyszczak, 3. Ewelina Syrzyisko; **open:** 1. Jarosław Wikira, 2. Wojciech Wojciechowski, 3. Krzysztof Kosela. **DRYH**

MINAŁ ROK, KOLEJNY DOBRY ROK

SZERMIERKA \\ To był znakomity rok szablistów Hajduczka! Młodzi olsztynianie wzięli udział w 22 turniejach w Polsce i za granicą, zdobywając w nich 21 medali. Przedstawiciele Hajduczka nie zabrakło nawet na mistrzostwach Europy i świata.

Na krajowych plan-szach olsztynianie zdobyli pięć medali mistrzostw Polski - cztery podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Białymstoku oraz jeden na mistrzostwach Polski młodzików w Koninie.

- To był najlepszy rok dla naszego klubu - nie ma wątpliwości trener i prezes Hajduczka Adam Sobczyk. - Lata wytrwałej pracy dają efekty. Szermierka to sport dla cierpliwych, wymaga nieustannej pracy nad każdym elementem walki. No i potrzebni są naprawdę dobrzy szkoleniowcy, którzy potrafią nie tylko nauczyć techniki walki szablą, ale wiedzą także, jak nawiązać bardzo dobre relacje z każdym z zawodników. Bo jest to sport indywidualny, opierający się na poznaniu zawodnika i rozwijaniu jego mocnych stron, jak też na określeniu słabych, by nie pozwolić przeciwnikowi, żeby narzucił swój styl walki.

Właśnie dlatego od czterech lat do grupy najbardziej zaawansowanych zawodników przyjeżdżają szkoleniowcy z Warszawy: Adam Sęzek, który jest trenerem kadry narodowej juniorów, oraz Mikołaj Grzegorek, który od 2023 roku będzie trenerem kadry województwa warmińsko-mazurskiego. Zawodnicy mają również wsparcie fizjoterapeuty, trenera przygotowania motorycznego Szymona Urbanowskiego, do czerwca współpracowali z psychologiem sportowym Dariuszem Nowickim, a obecnie z Agnieszką Wnukiewicz. - Chodzi o holistyczny model podejścia do każdego z zawodników - wyjaśnia prezes Sobczyk. - Z pewnością przyniesie to efekt nie tylko na planszach podczas walki, ale również w późniejszym zawodowym życiu. Nam naprawdę zależy na dobru każdego podopiecznego, bez względu na osiągane wyniki sportowe - podkreśla Sobczyk, cytując słowa mistrza olimpijskiego w szermierce Zoltana Ozoray-Schenkera: „Wysoka wartość sportu szermierczego polega na tym, iż

angażuje on pełnię fizycznych i psychicznych właściwości człowieka. Walczą tu szybkość z szybkością, wytrzymałość z wytrzymałością, technika przeciw technice, myśl przeciw myśli, wola przeciw woli. Praca nóg szermierza jest równie szybka jak u sprintera, ręka pracuje jak u tenisisty, dokładność i delikatność prowadzenia broni, wyczulenie dłoni i palców jak u chirurga, ruchy ciała jak u ekwilibrysty, skupienie uwagi i napięcie nerwowe jak u motocyklisty, pod względem kombinacji szermierz odpowiada szachiście”.

- Aby osiągnąć pełną harmonię, trzeba rozwijać całego człowieka - uzasadnia prezes olsztyńskiego klubu.

W POLSCE

Szablisty Hajduczka zdobyli cztery medale (najwięcej ze wszystkich klubów!) Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, czyli mistrzostw Polski juniorów młodszych. Aniela Kozłowska (wspiera ją olsztyńska firma Sprint) stawiała cztery razy na podium Pucharu Polski: raz w kategorii junior młodszy (3. miejsce), dwukrotnie wśród juniorów (1. i 2. miejsce) i raz w kategorii seniorów (3. miejsce). Ponadto w tym roku zdobyła dwa medale mistrzostw Polski - indywidualnie złoto oraz brąz z drużyną (Elżbieta Mejłun, Marta Rozmus, Antonina Dobies) na OOM w Białymstoku. Sezon 2021/22 Kozłowska zakończyła jako najlepsza w Polsce szablistka w kategorii wiekowej junior młodszy. Od września przeszła do juniorów, gdzie obecnie jest trzecią szablą w Polsce. Warto dodać, że wśród senierek zawodniczką Hajduczka jest sklasyfikowana przez Polski Związek Szermierczy na 9. miejscu.

Kolejną gwiazdą jest Oskar Kusak, który, niestety, od września musiał zrobić przerwę w treningach. Na OOM wywalczył indywidualnie 3. miejsce, a wraz z drużyną (Krzysztof Dowgierd, Łukasz Kowalczyk, Paweł Zastawny) zdobył srebrny medal. Oskar, tak jak Aniela, zakończył



Aniela Kozłowska podczas mistrzostw świata w Dubaju zajęła 11. miejsce

sezon na pierwszym miejscu wśród juniorów młodszych.

Do elity szablistów w Polsce należy również Krzysztof Dowgierd, dwukrotnie na podium Pucharów Polski juniorów młodszych (1. i 3. miejsce). Warto dodać, że Aniela Kozłowska i Oskar Kusak otrzymali stypendium Ministra Edukacji i Nauki za wybitne osiągnięcia sportowe w roku szkolnym 2021/22. Oboje uczą się w XIII Liceum Ogólnokształcącym Katolickim im. Świętej Rodziny w Olsztynie.

- To wyjątkowe osoby, które potrafią połączyć obowiązki nauki z pasją, jaką jest sport - ocenia Joanna Breńkacz, dyrektor liceum. - Są chlubą naszej szkoły i przykładem dla rówieśników. Warto dodać, iż Aniela, mimo licznych wyjazdów na zgrupowania kadry narodowej oraz zawody, zakończyła rok szkolny bardzo dobrze, otrzymując świadectwo z czerwonym paskiem. Cieszę się, że możemy im pomagać i towarzyszyć w karierze sportowej.

Również w kategorii wiekowej młodzik Hajduczek odnosi sukcesy. Na mistrzostwach Polski Antonina Dobies wywalczyła indywidualnie brązowy medal, a drużyna dziewcząt (Antonina Dobies, Karolina Mejłun, Patrycja PISOŃ) zakończyła rywalizację na

4. miejscu. Antonina przeszła już do juniorów młodszych, więc teraz z sukcesami w młodzikach startuje Karolina Mejłun, która w tej kategorii wiekowej jest obecnie najlepszą szablistką w Polsce! Kolejną nadzieją jest Patrycja PISOŃ, trzecia szablą w Polsce wśród dzieci. - Z pewnością jest to efekt dobrego przykładu starszych koleżanek. One uświadamiają, że warto jest mieć marzenia, warto pracować na swój sukces - uważa Adam Sobczyk.

ZA GRANICĄ

Z pewnością największym zagranicznym sukcesem jest 11. miejsce Anieli Kozłowskiej w mistrzostwach świata juniorów młodszych w Dubaju. Na planszach rywalizowały 92 zawodniczki z 42 krajów.

- To były moje pierwsze tak ważne zawody - przyznaje Aniela, która jest jedną z kandydatek w 62. Plebiscycie na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa 2022 Roku (kupon drukujemy na stronie 23). - Byłam nieco stremowana atmosferą i oprawą turnieju. Tym bardziej że przez pandemię prawie przez dwa lata nie odbywała się międzynarodowa rywalizacja. Dziś wiem, że start w takich zawodach to sens ciężkiej pracy zawodnika. Czasem niektórzy myśleli, pojechał, po czym zajął miejsce gdzieś w końcówce

stawki. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z faktu, jak wiele trzeba pracować, by w ogóle znaleźć się w stawce najlepszych na świecie. Teraz wiem, że każdy, kto znajdzie się w tak elitarnym gronie, zasługuje na szacunek. Wcześniejsze mistrzostwa Europy zakończyłam na 26. miejscu. Dziś wiem, że dlatego, iż byłam za bardzo wyluzowana - uśmiecha się Aniela. - Okazuje się, że stres na odpowiednim poziomie jest niezbędny, by zrobić dobry wynik - uważa utalentowana szablistka.

Od września w pełni wznowiono międzynarodową rywalizację w kategorii junior młodszy. Zawodnicy Hajduczka zaczęli wyjeżdżać na Puchary Europy i osiągać bardzo dobre wyniki. W Koninie Łukasz Kowalczyk zakończył rywalizację indywidualną na 7. miejscu, zaś Krzysztof Dowgierd w drużynie Polski wywalczył 3. miejsce. W Gödöllo (Węgry) team Polski zajął 1. miejsce, a w Stambule (Turcja) wywalczył 2. pozycję.

- Nasi zawodnicy się rozwijają. Jest to możliwe dzięki wykwalifikowanej kadrze - twierdzi trener Sobczyk. - Na dziś kwalifikacje na mistrzostwa Europy juniorów młodszych wywalczył Krzysztof Dowgierd, zaś w juniorach Aniela Kozłowska. Mam nadzieję, że utrzymają swoje lokaty w Polsce, co pozwoli im na reprezentowanie kraju w najważniejszych światowych turniejach. Przed nimi ważne starty w styczniu: Puchar Świata w Budapeszcie, Puchar Polski juniorów w Sosnowcu, Puchar Polski seniorów w Poznaniu i Mistrzostwa Polski juniorów w Warszawie. Te turnieje zdecydują, czy będą reprezentować Polskę na obu mistrzostwach - wyjaśnia Adam Sobczyk.

PRZYSZŁOŚĆ

Osiągnięcia szablistów Hajduczka stały się inspiracją do budowy Warmińsko-Mazurskiego Centrum Szermierki i Kultury Fizycznej w Olsztynie. Przy ul. Wyszyńskiego w Olsz-

nie realizowana jest ważna dla regionu inwestycja, której zakończenie planowane jest w 2023 roku. - Dzięki wsparciu prezydenta Piotra Grzymowicza pozyskaliśmy grunt na preferencyjnych warunkach - wyjaśnia Andrzej Olszewski, prezes Stowarzyszenia Świętej Rodziny w Olsztynie, który jest inwestorem budowy centrum. - Dzięki wsparciu Polskiego Związku Szermierczego Ministerstwo Sportu i Turystyki wpisało ją w plan inwestycji strategicznych dla rozwoju sportu w Polsce. Ogromne środki na ten cel przeznaczył premier Mateusz Morawiecki i minister Przemysław Czarnek. Do tego trzeba dodać finansowanie z MSiP. Dzięki osiągnięciom szablistów z Hajduczka, których wyniki uwiarygodniły dobro, które może wnieść w rozwój dzieci i młodzieży z naszego region, niedługo będziemy się cieszyć nowym obiektem, gdzie oprócz szermierzy swoje miejsce znajdą tenisistów stołowi i szachiści. To dzięki Anieli, Oskarowi, Krzysztofowi oraz ich kolegom i koleżankom powstanie najnowocześniejsze w Polsce miejsce do treningu dla szablistów, gdzie jednocześnie będzie można też rozgrywać turnieje Polskiego Związku Szermierczego.

- Wierzę, że to miejsce będzie żywym centrum sportu w Olsztynie i w regionie. Tu będą rozwijać się młodzi sportowcy, będą rozgrywane zawody wojewódzkie i ogólnopolskie. Będą też zgrupowania kadr wojewódzkich i narodowych. Przyświeca nam jedna idea, by młodzi mieli jak najlepsze warunki do uprawiania sportu - uważa Krzysztof Kozłowski, prezes Fundacji Liderzy Sportu.

W roku 2022 szablistów Hajduczka wspomagali: Urząd Miasta Olsztyn, Warmińsko-Mazurska Federacja Sportu, Fundacja Lotto im. Haliny Konopackiej, Fundacja Orlen, Fundacja Agencji Rozwoju Przemysłu, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Przemysłówka-Holding, Sprint SA.

KRZYZ

CZARNECKI O SPORCIE

BRAWO BIAŁO-CZERWONI!



Zawsze w grudniu podsumowujemy mijający rok – także ten sportowy. Teraz wszak nie będę pisał o najlepszej tenisistce świata Idzie Świątek, liderze Pucharu Świata w skokach narciarskich i medaliście olimpijskim Dawidzie Kubackim czy naszych siatkarzach, którzy jak zwykle – cztery razy na pięć ostatnich mistrzostw świata – byli w finale MŚ. Dziś warto i trzeba powiedzieć o przyszłości polskiego sportu czyli tych, którzy zdobywali laury w międzynarodowych mistrzostwach juniorów czy młodzieżowców. A jest się czym pochwalić, bo był to wyjątkowy rok, gdy chodzi o sukcesy najmłodszych Biało-Czerwonych. Jak zwykle nie zawiedli żuźlowcy: złote medale w drużynie juniorów U-21 czy U-19 w MŚ czy ME to norma,

ale indywidualnie ten rok był lepszy niż rok 2020 i porównywalny do roku 2021: oto bowiem zaliczyliśmy dublet w Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów – złoto dla Mateusza Cierniaka, brąz dla obrońcy tytułu mistrzowskiego Jakuba Miśkowiaka. Świetnie spisali się też siatkarze, którzy na rozgrywanych w Polsce, w Tarnowie mistrzostwach Europy mężczyzn U-22 zdobyli brązowy medal (trener: Daniel Pliński). Warto dodać, że medal zdobyły również nasze dziewczyny U-19 – brąz (trener: Wiesław Popik). Jednak dzisiaj chciałbym skupić się na tych, którzy zanotowali historyczny występ na letnich europejskich „Igrzyskach Olimpijskich” w kategorii młodzieżowej, czyli Olimpijskim Festiwalu Młodzieży Europy. Jeszcze

nigdy Biało-Czerwoni nie zdobyli tyle krążków – było ich aż 20! – co na XVI EYOF rozgrywanych zresztą po sąsiedzku, bo na Słowacji. Na rekordowe wyniki w historii tej juniorskiej „olimpiady” złożyło się pięć złotych medali, z czego aż cztery zdobyli lekkoatleci, co potwierdza, że „królowa sportu” jest polskim towarem eksportowym nie tylko w kategorii seniorów. „Mazurka Dąbrowskiego” w Bańskiej Bystrzycy wystuchał skoczek wzwyż Sebastian Antosiak, który totalnie zdominował tę konkurencję, a także oszczepnik Roch Krukowski, który o blisko 6 metrów pobił swój rekord życiowy! Skądinąd jest to młodszy brat najlepszego polskiego oszczepnika Marcina Krukowskiego. Kolejne złota dla Polski zdobyła kulomiotka Julia Michałowska oraz tzw. sztafeta szwedzka (100 + 200 + 300 + 400) w składzie: Tomasz Bajraszewski, Radosław Lach, Rafał Dziewiecki, Jakub Szarapo i Adam Lepionka. Jedyny „nielekkoatletyczny” złoty medal zdobył kolarz Patryk Goszczurny, który był najlepszy w jeździe indywidualnej na czas na szosie. Do pięciu złotych nasi młodzi sportowcy dorzucili pięć srebrnych, przy czym lekkoatletyka zdobyła tym razem nie 80% całości, ale „tylko” 60%. Podwójną srebrną medalistką została Maria Jarosińska, która była na podium na 200 metrów, a także z koleżankami Mają Woźniak, Anasta-

zją Kuś i Julią Przewieźlik w sztafecie szwedzkiej. Kolejny swój medal wywalczył Patryk Goszczurny – tym razem srebro z wyścigu szosowego ze startu wspólnego. Drugie miejsce zajął też mikst w badmintonie Maja Janko i Mateusz Golas. Ostatnie „srebro” to zasługa lekkoatletki Zuzanny Wiernickiej, która zdobyła je w biegu na 1500 metrów. Zdobyliśmy też aż dziesięć brązowych medali, z czego 40% przypadło na najbardziej medalodajną lekkoatletykę, a poza tym dwa na kolarstwo i po jednym na judo, tenis, badminton i siatkówkę (drużyna dziewcząt). Cemu tyle piszę o naszych sportowych nadziejach na przyszłość? Bo właśnie z szeregów medalistów europejskich młodzieżowych IO wywodzą się późniejsi medaliści ME czy MŚ, jak siatkarze: śp. Agata Mróz, Katarzyna Skowrońska, Marcin Możdżonek, Jakub Kochanowski i Bartosz Kwolek, kulomiot Konrad Bukowiecki, tenisista Kamil Majchrzak czy pływcy: Radosław Kawecki, Paweł Korzeniowski i Przemysław Stańczyk. Weźcie wytnijcie albo skopiujcie ten felieton i przeczytajcie go ponownie za 5-8 lat. Ilu wówczas tych młodzieżowych medalistów zdobywać będzie tytuły i medale dla Polski w seniorskich imprezach? Jestem pewnie, że warto zapamiętać te nazwiska.

RYSZARD CZARNECKI

GALERIA PANA ZBYSZKA



Rys. Zbyszek

Rys. Zbyszek

62.

PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GAZETA
OLSZTYŃSKA

DZIENNIK
ELBLĄSKI

GŁOSUJĘ NA:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Kupon należy dostarczyć do 31 stycznia 2023 r. na adres: Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.

Imię i nazwisko

Adres

Tel. e-mail:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data i podpis

BA

SPORTU i BIZNESU

2023



PREZYDENT PRZEPROSIŁ STOMIL

PIŁKA NOŻNA 27 grudnia prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz wydał oświadczenie, w którym przeprosił zarząd Stomilu za swoje słowa wypowiedziane podczas ostatniej sesji Rady Miasta. Dzień później odniósł się do tego władze drugoligowca.

OŚWIADCZENIE

PREZYDENTA

PIOTRA GRZYMOWICZA:

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Olsztyna w dniu 14 grudnia br. odpowiadając na pytania dotyczące sytuacji klubu „Stomil” S.A., w tym, pojawiające się w przestrzeni medialnej, insynuacje dotyczące rzekomego doniesienia na Policję przez urzędników ratusza, wskazującego na nieprawidłowości w organizacji meczu Stomil Olsztyn - Garbarnia Kraków, który odbył się w dniu 6 sierpnia 2022 roku.

W trakcie mojej wypowiedzi, w wyniku wprowadzenia mnie w błąd, stwierdziłem, że wskazani imiennie w decyzji zezwalającej spółce „Stomil” S.A. na organizację masowych imprez sportowych w dniach 23.08. – 06.11.2022 r., kierownicy ds. bezpieczeństwa nie posiadali stosownych uprawnień. Była to informacja nieodpowiadająca stanowi faktycznemu, za co wymienione w decyzji osoby oraz kierownictwo spółki „Stomil” S.A. przepraszam.

Jednocześnie pragnę jednak zauważyć, że przy organizacji wspomnianego meczu zostały złamane obowiązujące procedury, a w szczególności Organizator – spółka „Stomil” S.A. nie powiadomił Prezydenta Olsztyna, jako organu wydającego wspomnianą decyzję, o konieczności zmiany kierownika ds. bezpieczeństwa, co spowodowało jej istotne naruszenie. Powiadomienie przez Organizatora – spółkę „Stomil” S.A. o zmianie kierownika ds. bezpieczeństwa wyłącznie Policji, jest w powyższych sprawach niewystarczające, albowiem to nie Policja wydaje ostateczną decyzję zezwalającą na organizację meczu,



Mecz Stomil - Garbarnia odbył się 6 sierpnia i zakończył się remisem 2:2. Na zdjęciu radość Jakuba Teclawa, zdobywcy drugiego gola dla gospodarzy

lecz organ administracji publicznej. W tej sprawie skierowane zostało do Organizatora pismo z prośbą o wyjaśnienie, a w efekcie dalszych działań zasugerowano rozszerzenie listy osób wskazanych w decyzji, jako potencjalnych kierowników ds. bezpieczeństwa. Organizator wystąpił o tę zmianę, co w efekcie znalazło zapis w decyzji Prezydenta Olsztyna z 27 września 2022 r. Tym samym, w sensie administracyjnym sprawa została zakończona.

W moim przekonaniu w naszych działaniach administracyjnych nie było najmniejszej złośliwości

czy niechęci, a przeciwnie gotowość do zdroworozsądkowego rozwiązania problemu. Warto jednak zwrócić uwagę, że zamknięcie sprawy na gruncie administracyjnym nie powoduje wstrzymania postępowania w kontekście złamania przepisów ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, co pozostaje w gestii Policji i na co, jako administracja nie mamy wpływu. Z tego, co mi wiadomo, również na tym poziomie udało się sprawę rozwiązać bez większych konsekwencji, dlatego tym bardziej nie rozumiem jej upubliczniania przez przedstawicieli

Organizatora po 4 miesiącach od jej zaistnienia. Poza wszelką dyskusją jest fakt, że nieprawidłowości pojawiły się po stronie Organizatora i dlatego eksponowanie ich medialnie przez spółkę „Stomil” S.A., jest de facto eksponowaniem braku profesjonalizmu.

PIOTR GRZYMOWICZ,
Prezydent Olsztyna

ODPOWIEŹ WŁADZ STOMILU OLSZTYN:

Nasze stanowisko w tej sprawie jest niezmiennie. O absencji podczas meczu z Garbarnią dwóch wpisanych na listę kierowników ds. bezpieczeństwa dowie-

dzieliśmy się w ostatniej chwili. Zrobiliśmy w tej sytuacji wszystko, aby mecz odbył się w bezpiecznych warunkach i aby czuł nad tym człowiek z doświadczeniem i niezbędnymi uprawnieniami. Tak też się stało. Powiadomiona została o tym Policja, która nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń i przekazała te informacje Dyżurnemu Miasta. Pan Prezydent sam podczas sesji powiedział, iż Policja poinformowała Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Miasta Olsztyna. Sytuacja była czyisto kryzysowa i na typową formalną ścieżkę było za

mało czasu. Klub został o tę kwestię zapytany przez dziennikarzy, nie zamierzaliśmy zatem niczego ukrywać. Doceniamy fakt, iż Pan Prezydent zdecydował się sprostować swoje słowa i dziękujemy za to. Kwestią otwartą pozostaje to, że w tak ważnym aspekcie został, jak mówi, wprowadzony w błąd i raczej tu można by dopatrywać się pewnych uchybień w temacie profesjonalizmu. Jednocześnie, doceniając sprostowanie w tej kwestii, liczymy również na podobne działania w sprawie słów na temat finansowania klubu w sezonie 2021/2022.